

Na oścież

Miesięcznik Parafii Matki Boskiej Królowej Męczenników

Nr 6(150)

Bydgoszcz-Fordon, czerwiec 2007

Rok XV



Kapłan i kapłaństwo

Z okazji jubileuszu swoich święceń kapłańskich Ojciec Święty Jan Paweł II pisał: Dzisiejszy świat woła o kapłanów świętych! Tylko kapłan święty może stać się w dzisiejszym, coraz bardziej zsekularyzowanym świecie, przejrzystym świadkiem Chrystusa i Jego Ewangelii. Tylko w ten sposób kapłan może stawać się dla ludzi przewodnikiem i nauczycielem na drodze do świętości, a ludzie - zwłaszcza młodzi - na takiego przewodnika czekają. Kapłan może być przewodnikiem i nauczycielem o tyle, o ile stanie się autentycznym świadkiem. Te słowa Ojca św. są jednoznaczne.

Kapłani w Ojczyźnie pokonującej materialne i duchowe obciążenia minionego systemu oraz odzyskującej należne jej miejsce w rodzinie narodów Europy i świata, podejmują wiele cennych inicjatyw. Ofiarnie prowadzą parafialne wspólnoty wierzących w Chrystusa, a w ich obrębie - różnorodne ruchy religijne; organizują pracę katechetyczną w szkołach; zakładają placówki edukacyjne; rozwijają katolickie media; współ-

Proboszczowskie zamyslenia



uczestniczą w życiu społeczności lokalnych przez strzeżenie i ukazywanie jej korzeni chrześcijańskich; zabiegają o wszechstronny rozwój duchowy dzieci, młodzieży i starszych; wspierają i podejmują inicjatywy społeczno-charytatywne.

Dają w ten sposób wyraz temu, do czego na polskiej ziemi nawiązywał Jan Paweł II: Kapłani polscy mają swoją własną historię, którą w ścisłej łączności z dziejami Ojczyzny zapisały całe pokolenia <sług Chrystusa> i <szafarzy Bożych tajemnic> (1 Kor 4,1), jakich wydała nasza ziemia. Czuliśmy zawsze głęboką więź z Ludem Bożym - z tym, <spośród którego wzięci> i dla którego

byliśmy postanowieni> (por. Hbr 5,1).

Na innym miejscu Ojciec Święty Jan Paweł II mówił, że postawa taka odpowiada tradycjom polskiego kapłana i polskiego duszpasterstwa na ojczystej ziemi, czy też pośród zesłańców syberyjskich w czasach narodowej niewoli. W więzieniach i obozach koncentracyjnych w okresie ostatniej okupacji polski kapłan dzielił losy swego narodu. Był bliski wszystkich jego doświadczeń i stale takim pozostaje.

Jestem głęboko przekonany, że większość kapłanów polskich ma w sobie tyle Bożego Ducha i Bożych Mocy by powołanie swoje realizować we współczesnym świecie według zamysłu samego Chrystusa. Trzeba tylko olbrzymiego wsparcia modlitewnego i duchowego dla naszych kapłanów, aby z Bożą pomocą wypełniali wśród nas swoja posługe.

O tę modlitwę moich Parafian usilnie prosze

ks. proboszcz Jan

Można **N**ie **C**zytać ...

Bieżące wydanie naszego miesięcznika poświęcone jest sakramentowi kapłaństwa. Owoców tego sakramentu ciągle doświadczamy, bowiem jego szafarze – kapłani towarzyszą nam we wszystkich najważniejszych chwilach naszego życia, począwszy od chrztu, aż do ostatnich chwil na ziemi.

Warto przeczytać rozmowę z ks. Wojciechem Kozłowiczem z Zimbabwe, kazanie ks. Krzysztofa wygłoszone podczas jubileuszu XXXV-lecia kapłaństwa ks. Proboszcza, jak i "Zamyślenia". W tekstach przewija się jedna prośba – chcecie dobrych kapłanów – to się długo i wytrwale módlcie o nich i za nich. Są też i inne ciekawe teksty.

Może warto zatrzymać się chwilę nad pewną liczbą. Niniejsze wydanie oznaczono numerem "150". Może nie jest to tak, jak w często przez nas używanym skrócie, że coś jest jak "sto pięćdziesiąt", ale porównanie jest. Z pewnością – żaden z pomysłodawców i wykonawców pierwszych wydań nie liczył na to, że możemy dojść do takiej "okrągłej" sumy. Gdyby przyjrzeć się, po kolei, 150 wydaniom – to każde z nich jest znamienne i cenne. Archiwalne wydania "Na oścież" to nie tylko dziś piękny, parafialny "pamiętnik".

Co dalej? Ja nie wiem. Wiem jedynie, że każde kolejne wydanie powstaje z wielkim poświęceniem, wręcz mozołem.

Chcecie dalej czytać – to piszcie - o sobie, problemach, których nie brakuje, ale też o dobru, którego wokół nas jest wiele. Piszcie listy, teksty, świadectwa ... Pomożecie?!

FRED

W NUMERZE M.IN.:

Chcecie byśmy byli dobrzy ... (str. 5)
Benedyktyńska gawęda (ostatnia) (str. 8)

W NASTĘPNYCH NUMERACH:

Rozmowa z ks. Marcinem Puziakiem

Str. 1 okładki - Błogosławieństwo ks. Marcina Świderskiego - neoprezbitera, fot. M. Pawłowski

KSIĄDZ, CZY NAJEMNIK?

Będzie to historia opierająca się na doświadczeniach mojego życia. Kapłaństwa uczył mnie mój młodszy brat, który mając osiem lat bardzo poważnie odprawiał "msze" w naszym domu.

W tym celu wycinał z opłatków komunikanty, zrobił kielich i monstrancję, własnoręcznie szył ornaty i przygotowywał kazania. Zapraszał następnie wszystkich, którzy byli w domu (również gości, i tych niekoniecznie wierzących); nie było mowy o nieobecności. Pamiętam jego skupienie i powage podczas owych dziecięcych obrzędów. Pamiętam też łzy dziadziusia i babci, którzy mieli raz okazję uczestniczyć w takiej "mszy". Wraz z najmłodszym bratem, byliśmy ministrantami. Ten obraz dziecięcego szacunku wobec świętości zawsze stawia mi pytanie o jakość mojej posługi kapłańskiej. Czy potrafię być tak oddany temu, co sprawuie?

Pisząc jako kapłan o kapłaństwie, przypominam sobie jeszcze jedną sytuację, z seminarium. Był to początek studiów i w kleryckiej gorliwości marzyło mi się wystąpić przed kamerą i powiedzieć, co mi przeszkadza w dzisiejszym duchowieństwie. Na szczęście nie doszło do tego. Dziś, choć inaczej patrzę i mówię, swych poglądów nie wyrzekłem się. Jednakże nie do innych, ale do siebie kierują młodzieńcze, wysokie wymagania.

Jeśli miałbym spotkać kapłana, chciałbym, by był ubogi i hojny (pamiętam kapłana, który żebrzącemu mężczyźnie przed kościołem oddał swoje buty, i w skarpetkach wrócił do domu - jak św. Jan Vianney!). Chciałbym spotkać kapłana pokornego, który by słuchał i mówił o Bożym miłosierdziu i przebaczeniu, a nie tylko o karach. Chciałbym, aby kapłan ten nie tylko modlił się za mnie, ale i umartwiał się oraz żeby znał życiorysy świętych. Chciałbym, by kochały

go dzieci, i by nie bał się młodzieży. Żebym widział go codziennie rano w lustrze...

Kapłan żyje, by dawać Boga sobą - słowami, spojrzeniem, uśmiechem, modlitwą, kazaniem, sakramentem. Jedyne jego zadanie to umożliwiać spotkanie i dogadanie się z Bogiem; musi stać się "tłumaczem" między Bogiem i człowiekiem. Kapłan jest matką dla swoich parafian: karmi świętością - tą Bożą i swoją. Kapłan jest ojcem: bierze na siebie niepowodzenia powierzonych sobie "owieczek".

W filmie "Wersja ostateczna", grający głównego bohatera Robin Williams - montażysta, selekcjonujący ludzkie wspomnienia - porównuje siebie do Zjadacza Grzechów. Oglądając ów film pomyślałem też o kapłanach, którzy w jakiś sposób przyjmują na siebie brud grzechów "swoich dzieci". Potrzeba wielkiej miłości, by dobrze sprawować sakrament pojednania.

W końcu, kapłan jest wojownikiem - walczy o swoje owce. Walczy o nie z szatanem; jest świadomy tej walki. "Ja jestem dobrym pasterzem. Dobry pasterz daje życie swoje za owce. Najemnik zaś i ten, kto nie jest pasterzem, widząc nadchodzącego wilka, opuszcza owce i ucieka, dlatego, że jest najemnikiem i nie zależy mu na owcach" (J 10,11-13).

Kapłani! Mamy jedno, jedyne życie, by kochać nasze owce, by życie za nie oddać! Biada nam, jeśli zmarnujemy tę okazję.

Owcom zaś biada, jeśli pozostawią swych pasterzy samotnymi w tej walce. A pomóc można bardzo: modlitwą, szczerą rozmową, upomnieniem braterskim, uśmiechem. Do nieba nie idzie się samemu, ale całym stadem!

o. Łukasz cMf, lucmf@interia.pl

Tekst pochodzi z akcji "Dzielmy się słowem", prowadzonej przez Dom Wydawniczy "Rafael"

KAŻDY ROBI SWOJE

z ks. Wojciechem Kozłowiczem - salezjaninem i misjonarzem w Zimbabwe - rozmawia Mieczysław Pawłowski

Całuję dłoń misjonarza, bo wiem kto to jest. Mam w rodzinie człowieka, który posługuje u Papuasów (Papua New Guinea) przeszło dwadzieścia pięć lat. Chciałem zapytać jak dziś Mama wspomina datę 20 maja 1953 roku?

Tego dnia była burza, bo urodziłem się w czasie burzy i w piątek.

W którym momencie przyszło Księdzu na myśl, żeby zostać księdzem?

Było to z chwilą, kiedy zacząłem odwiedzać werbistów w Pieniężnie. Chodziłem wtedy jeszcze do szkoły zawodowej. No i jeździłem co roku do Pieniężna. To jest zgromadzenie misyjne. No i zaczęło kiełkować w mojej świadomości bycie księdzem zakonnym i udanie się na misje. Później nawiązałem korespondencję z ks. arcybiskupem Adamem Kozłowieckim.

Jak dziś wspomina Ksiądz ten moment, gdy leżał na posadce kościoła i śpiewał Litanię do Wszystkich Świętych?

Wiadomo, że to jest moment decyzji. Więc albo leży i już zostaje, albo ... jeszcze może wstać. Święcony byłem 8. czerwca 1982 roku przez biskupa Romana Andrzejewskiego. To były jego pierwsze święcenia, do czego nawiązał w kazaniu i powiedział: "Moi pierworodni synowie." Święcenia były w Lądzie nad Wartą, w seminarium, i było nas święconych ośmiu. Połowa jest dzisiaj na misjach. Ja w Zimbabwe, drugi w Manili na Filipinach, trzeci w Zairze, a czwarty w Argentynie.

W tym czasie były różne momenty. Który zapamięta Ksiądz do końca życia?

Na pewno było tych "momentów" wiele. I jak spoglądam wstecz to z pewnością był to dzień święceń kapłańskich, pierwsza praca w Rumii, wyjazd na misje, a ostatnio śmierć Taty - w 2001 roku, kiedy byłem tu - w Polsce.

W tym roku minęło dwadzieścia pięć lat odkąd młody Wojciech został kapłanem. Jak po latach patrzy się na ten moment?

Myślę, że przede wszystkim człowiek jest zaszokowany, że to już tyle lat minęło i tak szybko. Zawsze sobie wyobrażałem, że osoby trwające dwadzieścia pięć lat w kapłaństwie to są już "dziadkowie", a tu właśnie ja stałem się jednym z tych "starszych".

Udało się wam tym roku wszystkim przyjechać na jubileusz do Polski?

Nie wszystkim. Kolega z Argentyny nie zdążył kupić biletu, a ten z Zairu przyjechał później, ale prosto do szpitala do Brukseli, bo pająk ugryzł go w nogę i nawet nie mógł dolecieć do Warszawy. Musiał mieć operację w Brukseli.

Jak to się stało, że Księdza rodziną kapłańską są salezjanie, a nie werbiści? Gdv skończyłem zawodowa szkołe skórzaną w "Kobrze" w Bydgoszczy, myślałem, że coś dalej trzeba robić. Pojechałem do Częstochowy i w Ośrodku Powołań spotkałem księdza salezjanina, który powiedział mi, że u salezjanów można zdawać maturę będąc już w nowicjacie. I tak się stało. Przy okazji "pociągnałem" do zakonu mojego kolegę Jacka Jaszewskiego, który był święcony dwa lata później. Ksiądz Jacek Jaszewski jest dobrze znany księdzu Janowi Andrzejczakowi. Ja tylko tak trochę, bo gdy ksiądz Jan Andrzejczak został wikariuszem w bydgoskiej Farze, byłem akurat po świeceniach i wyjeżdżałem na pierwszą placówkę w Rumii.



Zwyczajnie minęliście się?

Tak, ale cieszę się, że ksiądz Proboszcz mnie tu tak mile przyjął. Głosząc kazania w Krakowie, Poznaniu i Bydgoszczy jestem bardzo mile przyjmowany przez księży z diecezji. To bardzo miłe. My na misjach też nie patrzymy czy to ksiądz zakonny, czy diecezjalny, bo tworzymy jedną kapłańska rodzinę i jeden drugiemu pomaga.

Zmieńmy temat. W aktualnym wydaniu naszego parafialnego miesięcznika "Na oścież" tematem wiodącym jest sakrament kapłaństwa. Osoby, które go przyjmują są "z ludu wziętymi i dla ludu postanowionymi". Ostatnio w Polsce mamy takie przypadki, że znani księża albo mają kłopoty z lustracją, albo zdejmują sutannę i odchodzą. Jak Ksiądz patrzy na te sprawy?

Najlepiej jest zrobić sensację i napisać w gazecie jak jest coś o księdzu źle, bo wtedy ta gazeta "pójdzie", będzie czytana i dobrze sprzedawana. A drugie to jest tak samo gdy ludzie się rozwodzą. W czasach gdy

Pan Jezus żył, to Judasz też odszedł od Pana Jezusa. My ludzie jesteśmy słabi i myślę, że na każdym z nas katolików spoczywa wielka odpowiedzialność modlitwy za kapłanów, za ich wytrwanie, pomoc, a nie tylko krytyka czy nabijanie się, bo każdy ma swoje za uszami. Powinniśmy więc współpracować i pomagać sobie - to jest najważniejsze.

Zajrzyjmy na chwilę do Afryki gdzie są czarne dzieci, jak to Ksiądz naszym młodym parafialnym dzieciom podczas Mszy św. tłumaczył. Bardzo spodobała mi się ta myśl, że Msza święta w niedzielę - tam w Afryce - jest najważniejszym programem tego dnia. Niech Ksiądz powie - jak świętują niedzielę?

Do wioski Ksiądz przyjeżdża często dwa lub trzy razy w roku. Oni czekają wiele dni i rzeczywiście bardzo przeżywają ten moment spotkania na Mszy św, co wyrażają w śpiewie, w tańcu i rzeczywiście chcą się modlić. A nie tak jak czasem my, że nawet nie wiemy co Ksiądz do nas mówi, albo nie pamiętamy jaka była czytana Ewangelia. Od nich, choć to ludzie, którzy nie są tak wykształceni jak my, możemy uczyć się wielu pozytywnych rzeczy.

Co tej spontaniczności sprzyja?

Ludzie czarni w 90 procentach są wierzący, bo zawsze należą do jakiegoś Kościoła - Katolickiego, czy innego. Zdarza się w małżeństwie, że mąż jest katolikiem, żona protestantką, a dzieciaki są w jakiś sektach. Jest to taki w cudzysłowie ekumenizm i nie ma tam jakiejś złośliwości, bo jeden dla drugiego jest życzliwy. Spotkałem tam też np. "Jehowych". Przyjmujemy ich życzliwie jako ludzi i nieraz jesteśmy również mile przez nich przyjmowani.

Lepsza jest współpraca niż konkurencja?

Tak. Jesteśmy otwarci na innych, a oni na nas

W sobotę będzie Dzień Ojca. Jaka jest rola ojca tam na misjach - w Afryce?

Oj, bardzo duża.

Kim jest ojciec w rodzinie?

Ojciec jest głową. Najlepiej pokaże to taki obrazek. Ojciec - mąż idzie sobie przed żoną, żona idzie z tyłu za nim, niesie tobołki na głowie, dziecko, a ojciec idzie sobie jak król. Albo inna sytuacja. Pierwszy je mąż - ojciec, po nim żona, a na końcu dzieci, psy, czy potem kury. Jeden chłopak tłumaczył mi wprost, że mężczyzna jest ważniejszy, bo pierwszy został stworzony przez Pana Boga.

Jest zwyczaj kupowania żony. Czy jest to wymóg społeczny, czy to sprawa ich kultury, obyczajów?

[ciąg dalszy na str. 4]

SZEDŁ ... PRAWDZIWY

Boże Ciało i Oktawa w parafii

Idzie, idzie Bóg prawdziwy, ...

Te słowa pieśni Eucharystycznej jak co roku rozbrzmiewały w czasie Bożego Ciała. Po Mszy św. o 8.30 w dniu 7 czerwca br., wyszliśmy z procesją do czterech ołtarzy ustawionych na terenie parafii.

Wyszedł z nami On, większość czasu uwięziony w tabernakulum. Wyszedł i towarzyszył na trasie. Zatrzymywał się przy ołtarzach, mówił poprzez usta kapłanów Słowo Boże, błogosławił i szedł dalej.

On chodził z nami licznie gromadzącymi się przez całą Oktawę w procesjach dookoła kościoła.

W tym miejscu należy podziękować wszystkim, którzy dla Jego chwały przygotowali cała oprawe liturgiczna, którzy razem z Nim szli w tych procesjach, którzy dawali publiczne świadectwo, że są Dziećmi Bo-

Zakończenie Oktawy odbyło się w tym roku w pięknej, po raz pierwszy w parafii przygotowanej w scenerii ołtarza polowego zbudowanego naprzeciw grobu Ks. prałata Zygmunta.

Tam nastąpiło błogosławieństwo końcowe, tam nastąpiło poświęcenie ziół i podziekowanie ks. proboszczowi Andrzejczakowi przez dziewczynki sypiace kwiaty, które sowicie obsypały Go płatkami.

Ks. proboszcz nie pozostał dłużny i obdarował je słodyczami. Niech wszystkim uczestnikom tych uroczystości liturgicznych Dobry Bóg wynagrodzi. Do zobaczenia na ulicach parafii w przyszłym roku!

WASZ OBSerwator



KAŻDY ROBI SWOJE

[ciąg dalszy ze str. 3]

Myślę, że wiele czynników się na to składa. Na przykład rodzice, którzy mają dużo córek - ładnych i wykształconych - mogą bardzo na tym skorzystać.

Czyli to jest kontrakt?

Oczywiście. W jego wyniku np. krów w gospodarstwie przybywa i ludzie zaczynają sobie lepiej żyć.

Jest Ksiadz już dwadzieścia pieć lat kapłanem, a na misjach?

Dwadzieścia dwa...

Jak wypada porównanie Kościołów, tego afrykańskiego żywiołowego i naszego, który ma już ponad tysiąc lat?

Nasz Kościół ma tysiąc lat, a jeszcze musimy się dużo, dużo uczyć, żeby być prawdziwymi katolikami, chrześcijanami. Tam w Afryce Kościół liczy sto ileś lat i też dopiero rośnie. Ale widzę wielką różnicę - tam w Kościele afrykańskim - jesteśmy bardziej otwarci na wskazania Soboru Watykańskiego II niż w Polsce. Tam wiele rzeczy, które mogą zrobić wierni świeccy - to oni to robią, a nie ksiądz. I nie tak jak kiedyś w Polsce, że ksiądz buduje szopkę na Boże Narodzenie, grób przed Wielkanoca - robią tylko ludzie. Ma być grób - to robią - z bambusa, czy liści bananowych. I robią taki czy inny, ale zrobią. Tam ludzie też są bardziej zaangażowani w te sprawy, których ksiądz nie musi robić. Ksiądz jest powołany do udzielania sakramentów, a nie po to by robić te rzeczy, których robić nie potrzebuje. Ludzie

tutaj, tak jak widać, siedzą w ławkach, są poważni, zamyśleni. Często im gdzieś indziej myśli lecą, natomiast tam ludzie są radośni, tańcza, śpiewają. Nieraz to księdza niecierpliwi, bo śpiewają jedną pieśń po drugiej i Msza św. trwa i trwa. Ale misjonarz musi się uczyć cierpliwości.

To co Ksiądz mówi jestem w stanie sobie wyobrazić. Byłem na wielu spotkaniach nad Lednica. Tam są tańce, dym kadzidła, prawdziwe znaki, dzieje się coś niesamowitego. Ludzie, którzy widzą się pierwszy raz od razu tworzą wspólnotę - taki Kościół w katedrze pod gwiazdami. Poprzez to doświadczenie mogę powiedzieć, że takich znaków w naszym Kościele brakuje, jakiegoś włączania się wszystkich, entuzjazmu.

Tak, ja też jestem pod wrażeniem innej grupy - z Taize. Kiedyś spotkałem ich w Budapeszcie. To jest też Kościół żywy. A my jesteśmy tacy zaspani, nie przebudzeni jeszcze. Tamten Kościół żyje i też powinniśmy się tego uczyć.

Ile trzeba znać jezyków, żeby się porozumieć na misjach?

Trzeba znać przynajmniej angielski, a potem wszystkie inne lokalne, migowe, ale najważniejszy jest język miłości.

Serdecznie dziękuję za rozmowę.

I ja też dziękuję

Od redakcji:

Rozmowę przeprowadzono 17. czerwca br.

KS. WOJCIECH **KOZŁOWICZ** (SDB)

Urodził się 20. maja 1953 roku. Po skończeniu zawodowej szkoły tzw. "skórzanej" przy Pomorskich Zakładach Przemysłu Skórzanego "Kobra" wstąpił do zgromadzenia zakonnego - Towarzystwa św. Franciszka Salezego (SDB).

Święcenia kapłańskie przyjął 8. czerwca 1982 roku z rak ks. bpa Romana Andrzejewskiego w Lądzie n/Wartą.

Od 25 lat jest kapłanem, a od 22 lat misjonarzem w Afryce. Należy do salezjańskiej prowincji zambijskiej, która obejmuje cztery kraje: Zambię, Zimbabwe, Malawi i Namibię. W Zambii pracował 17 lat, w Malawi 3 lata, a teraz jest w Zimbabawe. Aktualnie pracuje w Harare, w stolicy Zimbabwe (3 mln mieszkańców), w parafii Kambuzuma z dwoma zambijskimi księżmi. Do obsłużenia ma 3 kościoły (Rugare, Warren Park i Kambuzuma), a każdy z tych kościołów mógłby być odrębną parafią.

Znając biegle język angielski, uczy się dziś w Zimbabwe kolejnego lokalnego języka schona (oprócz państwowego języka angielskiego mieszkańcy Zimbabwe używają lokalnych języków schona i ndebele). Wcześniej poznał język bemba (Zambia), a następnie język chichewa (czyt. cziczewa) w Malawi.

Wspomnienie

Z Harare do Lusaki (Zambii) jest około 550 km. Byłem już kilka razy w Zambii autobusem. Co kraj - to obyczaj. W Zimbabwe do autobusu wsiadają niewidomi i zbierają ofiarę. W Zambii natomiast (jadąc do Harare) wsiada pastor, który głosi "Dobrą Nowinę" i też później zbiera ofiarę ... Myślałem tak sobie, jakbym nie miał na autobus to też powinienem wygłosić jakieś kazanie - no i miałbym na bilet. (z listu ks. Wojciecha Kozłowicza na Wielkanoc 2006)

CHCECIE BYŚMY BYLI DOBRZY ...

Kazanie ks. Krzysztofa w dniu jubileuszu XXXV-lecia kapłaństwa ks. Proboszcza

"Poślij mnie". Tydzień temu na Polach Lednickich zgromadziły się tysiące młodzieży, aby po raz kolejny wybrać Chrystusa. Przed dziesięciu laty, kiedy po raz kolejny przybył z pielgrzymką do Polski Jan Paweł II, przyleciał śmigłowcem nad Pola Lednickie. Przeleciał trzykrotnie nad Bramą Tysiąclecia, lecąc do Gniezna. Tam miał się spotkać z tymi, którzy po raz pierwszy przybyli na Lednickie Pola, aby wybrać Chrystusa, w duchu zbliżającego się roku dwutysięcznego i tak dzieje się do teraz.

Te wybory nieraz wydają się takie nieważne, są bagatelizowane, a my ciągle decydujemy. I są decyzje bardzo poważne, wyjątkowe i określające drogę naszego życia, często determinujące tę drogę aż do śmierci. Tak jest z wyborem drogi małżeńskiej, kiedy małżonkowie ślubują sobie miłość, wierność i uczciwość małżeńską aż do śmierci. I tak jest z drogą tych, którzy decydują się oddać Chrystusowi aż do śmierci: w ślubach zakonnych, w święceniach kapłańskich. I właśnie do takich ludzi, powołanych należał Jan Paweł II, wyjątkowy dla nas dar.

W Redemptoris donum (Adhortacja apostolska "O konsekracji zakonnej w świetle tajemnicy odkupienia", przyp. red.) napisał takie słowa: Chociaż niezwykle doniosłe są wielorakie dzieła apostolskie, jakie spełniacie, to przecież najbardziej podstawowym dziełem apostolskim pozostaje zawsze to, czym, a zarazem kim w Kościele jesteście. Można ze szczególną słusznością o każdym i każdej z was powtórzyć te słowa apostoła: "umarliście bowiem i wasze życie jest ukryte z Chrystusem w Bogu". I właśnie to ukrycie pozwala do was odnieść słowa samego Mistrza: "Tak niech świeci wasze światło przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili Ojca waszego, który jest w niebie". Doniosłe jest dla tego światła jakim macie świecić przed ludźmi świadectwo wzajemnej miłości związanej z braterskim duchem każdej wspólnoty, gdyż Pan powiedział: "Po tym poznają żeście uczniami moimi jeśli będziecie się wzajemnie miłowali."

Dziś dziękujemy za powołanie naszego proboszcza ks. Jana Andrzejczaka, którego powołanie dojrzewało właśnie w tym miejscu, gdzie młodzież po raz pierwszy gromadząca się na Lednicy miała spotkać się z Papieżem - w Gnieźnie. Tam w cieniu konfesji świętego Wojciecha wykluwało się powołanie naszego księdza Proboszcza, tam dostępował łask kolejnych sakramentów, aż przyszedł dzień tego bardzo szczególnego sakramentu, którego szafarzem był sługa Boży kardynał Stefan Wyszyński - Prymas Polski - sakrament kapłaństwa.

Nim otrzymał święcenia na tzw. "skrutynium", kiedy diakon spotyka się ze swoim Pasterzem, ksiądz Kardynał wiedząc, że ma przed sobą szalenie dynamicznego człowieka, o wielkim polocie, swadzie życiowej, dowcipie, energii, obdarował go ojcowskim i subtelnym słowem, które zostało zapisane w historiach Archidiecezji Gnieźnieńskiej. Dziesiątego czerwca 1972 roku Archidiecezja Gnieźnieńska została obdarowana kapłaństwem ks. Jana i rozpoczęła się jego kapłańska droga. Najpierw wikariusza: w Miłosławiu, w Nakle, w Żninie, potem Katedra gnieźnieńska i Fara w Bydgoszczy (dzisiaj - Katedra bydgoska). Jako zasłużony i zaprawiony w bojach wikariuszowskich kapłan został posłany jako proboszcz do parafii w Jeżykowie, potem w Nakle. Zwieńczeniem jego drogi kapłańskiej, proboszczowskiej jest nasza parafia.

Po śp. prałacie Zygmuncie Trybowskim, ks. Przemysławie Książku nastał również prałat - dziekan Dekanatu fordońskiego - ks. Jan Andrzeiczak.

I dziś Bogu dziękujemy za Jego trzydzieści pięć lat kapłaństwa, i za ks. Jana Mieczkowskiego, który pięćdziesiąt siedem lat jest kapłanem Bożym. Do tych dwóch księży dołączamy się my, z dużo niższym stażem kapłańskim, dziękując Bogu za łaskę powołania, za wszystkich, którzy na naszej drodze stanęli i rozpalili w nas to powołanie, bo o powołania tak bardzo trzeba się troszczyć i je rozpalać.

Nasz ks. Proboszcz nieustannie prowadzi akcję powołaniową, bo co rusz, czy to po Mszy świętej, czy przed, ministranci słyszą pytanie: - *Który będzie księdzem?* Bo trzeba ciągle pytać, kto będzie księdzem, bo trzeba ciągle Boga prosić o potęgę łaski, aby w tych czasach, które w kraju katolickim zdają się nie być sprzyjające, aby młody człowiek podjął decyzję: - *Chcę być księdzem*.

Przeżywamy czas święceń kapłańskich. Tydzień temu, tu w tym kościele, praktykujący u nas ks. Marcin sprawował jedną z pierwszych swoich Mszy świętych, dziękując Bogu za łaskę powołania. I z naszej parafii w dziejach jej prawie dwudziestu pięciu lat istnienia powołań było sporo i dalej są. Ale czy to są wszystkie, czy nie trzeba nam się troszczyć o powołania?

W tym roku w Katedrze bydgoskiej było wyświęconych czterech księży. Wszystko wskazuje na to, że w przyszłym roku będzie wyświęconych dwóch. W ciągu roku umiera dużo więcej księży. Trzeba bardzo Boga prosić, aby posyłał na żniwo swoje i abyśmy tym ludziom, którzy z woli Bożej mają iść i głosić Dobrą Nowinę potrafili im pomóc, abyśmy potrafili być dla nich światłem i umocnieniem, abyśmy nie byli tymi, którzy będą gasili powołanie: - A gdzie będziesz szedł? A co się będziesz wystawiał? Chyba zgłupiałeś?

A przecież to Bóg wybiera i mówi: - Pójdź za Mną. I ważne jest, aby młody człowiek potrafił powiedzieć: - Poślij mnie - zgadzam się. A ci, którzy są temu młodemu najbliżsi: rodzina, przyjaciele, wspólnota parafialna, odgrywają tak szalenie ważną rolę. Aby kapłani byli dobrymi sługami Boga, byli dobrymi sługami Kościoła, ważne jest, aby mieli w swoim życiu, w dzieciństwie, młodości, ogromne bogactwo miłości i dobra. I tak bardzo od nas zależy, od wszystkich dorosłych, czy stworzymy przyjazny klimat w rozpalaniu w ich sercu decyzji o tym, że - Zgadzam się na wolę Bożą.

Młodzi ludzie, którzy zostają kapłanami, z ludu są wzięci i są tacy, jak my. Chcielibyśmy kapłanów doskonałych, idealnych i my też tacy chcielibyśmy być, ale słyszymy i to się często mówi: - To są tylko ludzie. Ale z drugiej strony mamy świadomość powołania i tego, że trzeba nam być drugim Chrystusem, pokazywać Chrystusa, głosić Jego wolę, być jak Chrystus, a to nie jest łatwe. Dlatego, tak jak dziś tu się modlimy dziękczynnie za powołanie, za trzydzieści pięć lat kapłaństwa księdza Proboszcza ośmielam się w imieniu wszystkich nas prosić: - Módlcie się za nas. Chcecie, żebyśmy byli dobrzy, żebyśmy wam służyli, żebyśmy was nie zawiedli, żebyśmy byli waszymi dobrymi, kochanymi księżmi, to módlcie się za nas, bo tvlko ludźmi iesteśmy. Nikt z nas nie chce żyć źle, nikt z nas nie chce grzeszyć, ale tylko ludźmi grzesznymi jesteśmy i łaskę powołania chcemy pomnażać. Chcemy wam służyć jak najlepiej, ale bądźcie z nami, nie badźcie z drugiej strony. Tak jest na Mszy świetej, ale w życiu bądźmy jedną rodziną, braćmi i siostrami w Jezusie Chrvstusie, bo dla nas wszystkich Jezus jest Panem. Mamy świadomość, że kto wiele otrzymał od tego się będzie wiele żądać. Jego i każdego i każdej z was zawieść nie chcemy.

Posługa księdza Proboszcza jest szalenie wyjątkowa, bo musi być nie tylko tym, który głosi słowo Boże, szafuje sakramenty, ale jest gospodarzem parafii, a to jest mnóstwo różnych spraw, o które musi się troszczyć. Nasz Ksiądz Proboszcz, mimo wielu lat kapłaństwa jest szalenie młody duchem, dynamiczny i wnosi w naszą parafię, w nasz Kościół, to co wnosi z sobą technika. Szalenie się troszczy by Słowo Boże docierało nie tylko do ludzi z tej parafii, ale na cały świat. Wiemy, że mamy strony internetowe, wiemy, że to co teraz tu się dzieje, można na całym świecie oglądać. To gorliwość kapłańska naszego ks. Proboszcza, to pragnienie, by słowo Boże szło na cały świat, wszędzie, bo tego Słowa tak bardzo potrzeba, światła Bożych lamp.

Prosząc o zdrowie, o siły, o łaski dla ks. Proboszcza posłuchajmy jeszcze słów Jana Pawła II, to do powołanych, do ks. Proboszcza, ks. Jana, do nas kapłanów, i aby się wypełniły - prosimy o modlitwę.

Musi być czytelna wasza misja, musi być głęboka, bardzo głęboka więź, która wiąże ją z Kościołem poprzez wszystko co czynicie, a nade wszystko czym jesteście. Niech będzie głoszona i potwierdzana ta prawda, że Chrystus umiłował Kościół i wydał za niego samego siebie. Prawda, która leży u podstaw całej ekonomii odkupienia. Z Chrystusa, Odkupiciela świata niech wypływa niewyczerpalne źródło i waszej również miłości do Kościoła, byśmy my, kapłani, ciągle Kościół miłowali, by nasz ksiądz Proboszcz Jan ciągle Kościół miłował, by ta miłość była ciągle potężniejsza, ofiarniejsza, skuteczniejsza - bardzo o to Boga prośmy.

Na podstawie nagrania z internetu [IP]

ODDANIE SIEBIE BOGU I LUDZIOM

kilka myśli o kapłaństwie

Własnego kapłaństwa się boję, własnego kapłaństwa się lękam. Przed kapłaństwem w proch padam i przed kapłaństwem klękam.

(ks. Jan Twardowski)

Te ważne słowa ks. Twardowski pisał nie tylko o sobie, pisał o wszystkich kapłanach. Czym zatem jest kapłaństwo? Ogólnie, to odpowiedź człowieka na powołanie go przez Jezusa słowami "Pójdź za Mną". Takimi przecież słowami Jezus od poczatku Swej nauki publicznej powoływał tych, którzy mieli być Jego następcami na ziemi. Tymi słowami powołał dwunastu Apostołów, tymi słowami posługuje się do dziś. Jednak samo powołanie musi być poprzedzone odpowiednim przygotowaniem. Nie można się do tego przygotować tylko poprzez naukę, technikę, czy inne czynności ziemskie, ale także przez modlitwę. Odpowiednio przygotowany kandydat usłyszy na pewno Boże wezwanie.

Kapłan

Kapłan, to człowiek bezpośrednio z ludu powołany, który wyrzeka się tego, co niesie współczesny świat na rzecz Chrystusa. Kapłan oddaje się na własność w dobrym złym Jezusowi, aby być Pasterzem Ludu Bożego. Czym zatem jest to powołanie? Jak pisał Jan Paweł II w Swej książce "Dar i tajemnica" powołanie do kapłaństwa każdorazowo stanowi tajemnicę Bożego wybrania. Każdorazowo dzieje się coś, co ma związek ze słowami Nie wyście Mnie wybrali, ale Ja was wybrałem i przeznaczyłem was na to, abyście szli i owoc przynosili, i by owoc wasz trwał (J 15,16)

Jezus wybrał dwunastu słabych, zwykłych ludzi. On wiedział, że nie są to ideały, ale właśnie takich wybrał, by tworzyli Kościół i szerzyli Ewangelię na cały świat. On takich wybiera i dziś.

Całkowite ofiarowanie

Całkowite ofiarowanie się Chrystusowi, ten widoczny punkt kulminacyjny następuje w chwili, kiedy biskup nakłada ręce na przyszłego kapłana. Ten gest nazywamy przyjęciem Sakramentu Kapłaństwa. W tym czasie kapłan otrzymuje wylanie Ducha Świętego. Eucharystia i Sakrament Kapłaństwa - to owoce działania tego Ducha. Od tego czasu wszystko, co będzie wykonywane, mówione i czynione przez kapłana, będzie wykonywane, mówione i czynione w Imię Jezusa Chrystusa. Mocą sakramentu przyjmujący go otrzymuje nie tylko moc głoszenia Ewangelii, ale otrzymuje moc sprawowania Najświętszej Ofiary, moc odpuszczania grzechów, moc szafowania innymi jeszcze sakramentami. Musimy sobie jednak uświadomić, że to nie kapłan - jako człowiek - ma taką wielką moc. Przez tego normalnego przecież, słabego i grzesznego człowieka działa moc samego Chrystusa. Kapłan nie działa w "imieniu", czy "w zastępstwie" Chrystusa. Kapłan działa "in persona Christi", czyli w sakramentalnym utożsamieniu się z Chrystusem - Wiecznym Kapłanem, który i tylko który jest sprawcą Ofiary zbawienia. Duch Święty udzielony kapłanowi przez włożenie rak biskupa łączy jego osobę z Osobą Syna Bożego i zapewnia mu udział w jedynym kapłaństwie - Jezusa Chrystusa.

Chrystus utożsamia się z kapłanem, zaś kapłan stara się - mając świadomość utożsamiania przez Sakrament Kapłaństwa - jednoczyć duchowo, przez wiarę i miłość, przez pokorę i uległość woli z jedynym Ka-

płanem. Dlatego patrząc na kapłana sprawującego obrzędy liturgiczne musimy patrzeć na niego oczyma wiary. Musimy w nim widzieć narzędzie Chrystusa, Jego sługę, który mówi: "To jest Ciało Moje", "To czyńcie..", "Odpuszczają ci się grzechy", czy "ja ciebie chrzczę". To nic, że widzimy w nim człowieka, istotę jak my wszyscy: słabą, omylną, grzeszną.

W dzisiejszym świecie

W dzisiejszym świecie wielu deklaruje głośno "jestem wierzący, ale nie praktykuję, bo mi się księża nie podobają. Oni postępują niewłaściwie. Ja wierzę w Jezusa, ale nie w księdza". Ale nikt nie każe nam wierzyć w kapłana. Każe wierzyć w Jezusa Chrystusa i nie wolno nam zaprzeczać mocy Ducha Świętego. Czy to rozumiemy?

Zważmy, że Jezus nie wybierał ideałów. Wybrał takich a nie innych dwunastu na Apostołów. Na pewno w Izraelu byli inni. Mniej porywczy i bardziej odważni niż Piotr, mniej przywiązani do pieniędzy i wierniejsi niż Judasz, mniej myślący o karierze niż synowie Zebedeusza. Jezus znał przecież wszystkie ich słabości, a właśnie ich wybrał.

Jezus powiedział im, a co za tym idzie i nam znamienne słowa: Kto was słucha, Mnie słucha, a kto wami gardzi, Mną gardzi" (Łk10,16). Jak można kimś gardzić i go kochać? Jak można nie słuchać, a wierzyć w to co mówi?

Gdy widzisz, że kapłan jest słaby, jedyną pomocą niech będzie twoja modlitwa, bo tego wsparcia on bardzo potrzebuje. Taki jest sens jego powołania, by kapłan otoczony modlitwą miał siły prowadzić siebie i cały powierzony mu Lud Boży do zbawienia.

Adalbert

TOWARZYSTWO ŚWIĘTEGO WOJCIECHA

NOWA WSPÓLNOTA W NASZEJ PARAFII



Logo Towarzystwa

Od dłuższego czasu, księdzu Proboszczowi marzyło się powstanie jeszcze jednej grupy katolików świeckich, mimo, że w naszej parafii grup i wspólnot działa juz sporo. Być może w ten sposób chciał spłacić dług wdzięcz-

ności świętemu Wojciechowi za swoje powołanie do kapłaństwa, kiedy wzrastał w nim od dzieciństwa w cieniu Gnieźnieńskiej Katedry?

W przededniu swego Jubileuszu 35-lecia święceń kapłańskich, w sobotni wieczór 9. czerwca 2007 roku zaprosił na wieczorną Mszę św. członków Towarzystwa Świętego Wojciecha z Bydgoszczy i kilkudziesięciu mężczyzn - naszych parafian. Zgodnie z planem po Mszy św. odbyło się na plebani spotkanie z zaproszonymi gośćmi i parafianami. Nasi panowie dowiedzieli się bliżej o Towarzystwie Świętego Wojciecha, jego działaniu i charyzmatach.

Co to za wspólnota? Towarzystwo Świętego Wojciecha jest stowarzyszeniem katolików świeckich. Posiada swą osobowość prawną, zarówno kościelną, jak i świecką. Mogą do niego należeć mężczyźni wykazujący się aktywnym życiem religijnym, oraz zaangażowani w

działalności społecznej i apostolskiej w integrowanie środowiska w którym żyją, oraz posiadający szacunek i uznanie w swoim środowisku. Dlatego też statut nie pozwala na wstępowanie do wspólnoty każdemu chętnemu, a tylko osobom, którym taki udział jest zaproponowany.

Pod koniec spotkania chętni mogli wziąć do wypełnienia deklaracje członkowskie. W taki to sposób położone zostały podwaliny do powstania nowej wspólnoty - Parafialnego Koła Towarzystwa Świętego Wojciecha. Deklaracje podjęło około 20 mężczyzn. Kolejne spotkanie Wspólnoty odbyło się 23 czerwca po Mszy św. o 18.30.

ADALBERT

FATIMSKIE OCZAROWANIE

o wydarzeniach sprzed lat - ciąg dalszy

Nadeszła niedziela 13 maja 1917r. Około południa Hiacynta i Franciszek pędzili swe owce na drogę do stawu, gdzie jak zwykłe spotkali Łucję ze swą trzodą. Ogromne niebo było tak niebieskie, jak nigdy przedtem. Owce z zadowoleniem szczypały jałowiec (rodzaj chwastu - przyp. red.), a dzieci postanowiły zbudować "domek".

Kiedy były zajęte tą zabawą, przeraził je błysk tak jasny, że myślały, iż to błyskawica. Schroniły się pod drzewem, a kiedy błysnęło powtórnie przelęknione uciekały, aby nagle się zatrzymać. Tuż przed nimi na szczycie innego drzewa zobaczyły świetlistą kulę. W niej stała jakaś Pani. Według opisu Łucji była to "Pani cała w bieli jaśniejsza od promienistego słońca... Jej twarz była nieopisanie piękna, nie smutna, ani też uradowana, ale poważna. Ręce, ku górze zwrócone, złożone trzymała na piersi, jakby do modlitwy. Pośród palców prawej ręki wisiały paciorki różańca. Nawet Jej szaty były z białej światłości. Brzeg płaszcza z jaskrawszego światła, błyszczał jak złoto".

Dzieci oczarowane

Dzieci stały oczarowane w kręgu jasności, który Ją otaczał wokół na jakieś półtora metra. "Nie lękajcie się"- odezwała się cichym, melodyjnym głosem, którego już nigdy nie zapomnę-wspomina siostra Łucja. Przeraziła ich "błyskawica", a widok Pani wprowadził w nich radość i spokój. "Przychodzę z nieba prosić was, byście przychodzili na to miejsce przez sześć następnych miesięcy, co trzynastego, o tej samej godzinie. Potem powiem wam kim jestem i czego od was żądam. Następnie powrócę po raz siódmy"- mówiła Pani do Łucji. Tylko Łucja, najstarsza rozmawiała z Panią. Pani mówiła dalej:- "Czy chcecie oddać się

Panu Bogu, znosić wszystkie cierpienia, które zechce wam zesłać, jako zadośćuczynienie za grzechy, które Go obrażają oraz prosić o nawrócenie grzeszników?" - Tak, chcemy- zabrzmiała odpowiedź. "Będziecie więc dużo cierpieć, ale łaska Boża doda wam otuchy".

Dwa strumienie

Kiedy Pani wymawiała słowa- "a graca de Deus"- otworzyła śliczne rece i z dłoni trysnely dwa strumienie światła tak silnego, które nie tylko ogarnęło dzieci swa promiennością, ale zdawało się przenikać ich piersi "tak, żeśmy mogli siebie widzieć w Bogu"- wspomina siostra Łucja. Nieodparty impuls kazał im przyklęknąć i powiedzieć goraco: - O, Trójco Przenajświętsza, wielbię Cię. Mój Boże, mój Boże, kocham Cię w Najświętszym Sakramencie. Pani czekała aż skończą, potem rzekła:-"Mówcie Różaniec co dzień, żeby uzyskać pokój dla świata i koniec wojny", po czym zaczęła unosić się lekko znad drzewa i płynąć ku wschodowi, aż znikła w ogromie dali' . Zaczęło się wielkie dzieło dzieci -Różaniec, cierpienia, ofiary za nawrócenie grzeszników m.in. cała trójka oddawała dzieciom z biedniejszych rodzin swój posiłek, a potem jedli szyszki sosen, korzonki powoju i żółtego kwiatka...

Kiedyś, jakaś kobieta dała im kawałek chleba i kubek wody. Wodę wylały dla owiec do wgłębienia w skale. Odmówiły sobie picia. Upał stopniowo się wzmagał. Koniki polne i świerszcze cykanie swoje przyłączały do rechotu żab w pobliskim stawie, czyniąc hałas nie do zniesienia. Hiacynta osłabiona postem i pragnieniem, odezwała się ze zwykłą prostotą:-Powiedz świerszczom i żabom, żeby siedziały cicho, bo

mnie od tego hałasu głowa boli.

-Nie chcesz tego znosić za grzeszników?- spytał Franek. Ściskając głowę małymi rączkami Hiacynta odparła: - Tak, chcę. Niech więc hałasują!

Zapowiedź "wędrówki"

13 czerwca 1917 r. około godziny jedenastej Łucja wyszła z domu. Po obu jej stronach szli przybysze. Tego dnia było jej bardzo przykro, bo pogarda i lekceważenie matki i sióstr dotknęło ją do żywego. A teraz ci nieznajomi chodzą za nią przez wieś i pytają o tysiące rzeczy! Po drodze się rozpłakała. Wszyscy obecni odmówili cały Różaniec, kiedy Łucja zawołała: - Hiacynto, tam idzie Matka Boska! Tam jest światło! Podbiegli do drzewa...

"Tak Hiacyntę i Franka wkrótce zabiorę, ale ty pozostaniesz tu jeszcze przez pewien czas. Jezus chce posłużyć się tobą, żeby mnie poznano i kochano. Pragnie w świecie ustanowić nabożeństwo do mego Niepokalanego Serca" - usłyszała Łucja. Po tych słowach otworzyła ręce i znowu rzuciła światło, które spływało w dwóch promieniach z Jej dłoni na dzieci i otaczało je. Przed dłonią prawej ręki było serce otoczone cierniami. Zrozumiałyśmy, że było to niepokalane serce Maryi, znieważone przez grzechy ludzkości, za które trzeba zadośćuczynić.

Każdego trzynastego dnia miesiąca wędrujemy z figurą Matki Bożej Fatimskiej i z modlitwą różańcową wokół naszego kościoła. Zapraszamy.

MARIA

XII RAZ

"BIAŁO-ŻÓŁTA"

Parafialna grupa pielgrzymkowa Promienista "Biało-Żółta" zaprasza do wspólnego wędrowania na Jasną Górę, w terminie od 27 lipca do 5 sierpnia 2007 pod hasłem "Z miłości przeznaczył nas dla siebie".

Zapisy w biurze parafialnym w godzinach urzędowania. Koszt 90 zł. Wpłata przy zapisie 20zł.

Więcej informacji na stronie internetowej:

www.bialo-zolta.prv.pl



O studenckim spotkaniu

BENEDYKTYŃSKA GAWĘDA (7)

Jak powstało Ojca powołanie?

Pan Bóg się uparł.

Ale jak to przekazał?

Najpierw byłem księdzem diecezjalnym. I jako kapłan po pięciu latach wstąpiłem do Tyńca. A w ogóle, to podobały mi się i dziewczyny i Msza święta, trzeba było coś wybrać. Dziewczyny wszystkie, to albo być mahometaninem, albo żadnej, bo inaczej się nie dało

Nie wierzę w taką motywację.

Będąc w szkole średniej służyłem do Mszy świętej w Siedlcach w katedrze, gdzie byli klerycy. Jednego z nich, takiego dobrego przyjaciela, zapytałem, czy mam powołanie, czy Pan Bóg mnie chce, czy nie chce? - No, pewnie, że masz powołanie - odpowiedział. - Co ty się w ogóle się zastanawiasz? - I tak uwierzyłem, że to o to chodzi. Widać się nie pomylił, a to było 3 marca 1947 roku między godziną 16.00 a 16.15. (ha, ha, ha...) Klerycy mieli wtedy przerwę w zajęciach, wpadłem w tym czasie do seminarium i z nim pogadałem. A potem ten sam kleryk wstąpił do klasztoru, do zakonu białych sercanów. Ci właśnie w Tyńcu studiowali teologię. Otrzymałem zaproszenie: - Przyjedź do Tyńca, zobaczysz jak to jest. Przyjechałem do Tyńca na Boże Narodzenie 1951, urzekło mnie bardzo, myślałem: może tu ... i siedem lat spokojnie przyjeżdżałem. Po siedmiu latach wszystkie przeszkody minęły, biskup mnie zwolnił z obowiązków diecezjalnych, zdrowie pozwoliło, władze zakonne przyjęły. Spokojniutko, powoli, nie spieszyłem się. Nieraz z małżeństwem też nie należy się spieszyć, ale i nie zwlekać za bardzo, żeby potem córeczka nie powiedziała: - Gdzie mama miała oczy, jak nam ojca wybierała?

NA REKOLEKCJE

jedź do Taize

Fundacja "Wiatrak" wraz z Duszpasterstwem Akademickim "Martyria" organizują 14-dniowy wyjazd z rekolekcjami w TAIZE, w terminie 2 - 15 sierpnia.

W programie: rekolekcje w Taize, zwiedzanie Pragi oraz Paryża, Heide Park i baseny Soltau Therme (Niemcy). Oprócz atrakcji turystycznych jest to niecodzienna okazja do spotkania młodych ludzi z całej Europy i poznania innych kultur i zwyczajów.

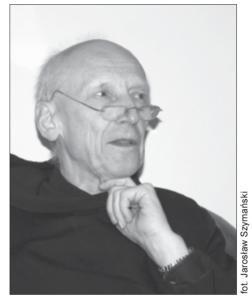
Wszelkie szczegóły dostępne w biurze Fundacji "Wiatrak" (poniedziałek piątek 10:00-16:00) lub pod numerem telefonu 604 53 55 93 oraz pod adresem http://martyria.lo.pl/taize/

. Andrzej Rudnicki A ona rzeczywiście miała 19 lat i bez zastanowienia się poszła za kimś, kto miał piękne czarne włosy i niebieskie oczy w czarnej oprawie.

- * **U lekarza**: *Proszę pani, pani mąż mi się nie podoba. Mi też -* mówi pacjentka *ale dla dzieci dobry*. (ha, ha, ha...)
- * **Lekarz**: Pani mi się nie podoba. Pan doktor też nie najprzystojniejszy. (ha, ha...)

Trzeba w sobie odkryć umiejętność odkrywania humoru w codziennych sytuacjach, podobnie jak się ma umiejętności, więcej talenty, poetyckie, malarskie, muzyczne. Tacy ludzie kształtują rzeczywistość.

Wiara i radość jako odtrutka po egzaminach i stresie to rzecz fajna, bo się odsapnie i chce się żyć. Więc na zakończenie jeszcze parę ... "kawałków".



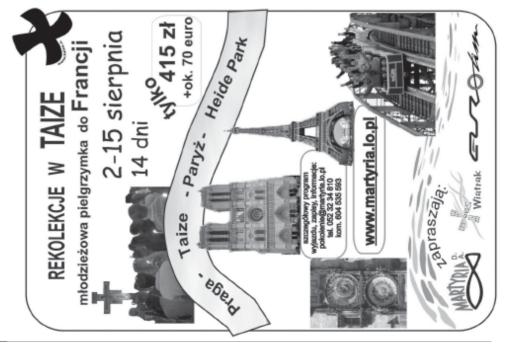
* Chory ksiądz: Poważnie chory ksiądz leży w szpitalu na reanimacji. Rano przychodzi pani doktor, elegancka, wymuskana, jak w serialu "Na dobre i na złe": - "Dzień dobry". - Komu dobry to dobry. Pani doktor normalnie zaczyna pracę, a my tu leżymy, o!. - "Spaliśmy dzisiaj?" - ciągnie dalej lekarka. -

Pani doktor, to sobie wypraszam, jestem księdzem i mam siedmiu świadków, że spałem sam. (ha, ha, ha...) Pani doktor nie wytrzymała. Udała się do dyżurki. - Kogoście tu dali? Taki jakiś, to chyba nie na ten oddział ... Wzięła oddziałową, idą. Wchodzą na salę i następna komenda: - Rozbieramy się. A ksiądz: - No to trzy, cztery...(ha, ha, ha...) Pani doktor uciekła i już do tej sali nie przychodziła.

- * Tenże ksiądz kiedyś jechał po cywilnemu z rekolekcjami do sióstr zakonnych. Dłuższa droga, a na przeciw siedział gość w stanie wskazującym na spożycie. W ręce miał butelkę z piwem. Tak niezgrabnie je otwierał, że to całe piwo chlusnęło na księdza, na płaszcz, na marynarkę. "Waniało" jak z gorzelni. Wszedł do sióstr, okulary zdjął i zadzwonił do furty. Czego pan chciał? A on: Ja tu przyjechałem do sióstr rekolekcje głosić. Idź pijaku ty. Ale ja naprawdę jestem księdzem. I tak go objeżdżała ta siostra, dopóki nie przyszła przełożona.
- * Pewien ksiądz, mający siwą brodę, a ciemne włosy, zdarzają się i dzisiaj tacy mężczyźni, pyta Papieża Jak to jest, że mam siwą brodę, a czarne włosy? Chyba, mój drogi, używałeś więcej żuchwy niż rozumu. (ha, ha, ha ...)
- * Nawiedzenie obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej w Tyńcu. Były zresztą wtedy tylko puste ramy, bo obraz zatrzymały władze państwowe. Proboszcz w natchnionym kazaniu mówi o zaangażowaniu parafii, a Ksiądz Kardynał Wojtyła, ujęty starożytnością miejsca woła: Niech nam te mury odpowiedzą, co przez wieki widziały i słyszały, niech nam te mury odpowiedzą... To było na świeżym powietrzu przed kościołem na placu i nagle spod specjalnie na tę uroczystość sporządzonego podium słychać cieniutki głos dziecka: Mamo, już. (ha, ha ..) koniec,

rozmowę spisała Słuchaczka

Od redakcji: Ojcu Leonowi za dozę humoru w opowiadaniu o ważnych sprawach i cierpliwość w poprawianiu tekstu - Bóg zapłać.



LEDNICH 2000

LEDNICKA AMBASADA

Koordynatorzy ambasad lednickich poczta: pkielar@lednica2000.pl internet: http://www.lednica2000.pl

lista dyskusyjna: http://www.ambasador.lednica2000.pl

LEDNICKA CEGŁA

Pierwszy raz byłem na Lednicy w 2001 roku. Pogoda była okropna, deszcz padał niemiłosiernie a Jan Paweł II mówił do nas: "Nie bój się! Wypłyń na głębię! Jest przy Tobie Chrystus!".

W tym samym czasie, na Polach Lednickich była Małgosia. Parę miesięcy później, nasze drogi splątały się przy (Studencka Audycja Radiowa, czy - Studencki Program Radiowy - trzeba by sprawdzić w Martyrii)- Akademicka 12.

Małgosia współprowadziła program, ja miałem zrobić stronę internetową dla tego programu.

Od 2001 roku, przynajmniej jedno z nas zawsze było na Lednicy. Co zrobiliśmy z wezwaniem Jana Pawła II? Czy udało nam się "wypłynąć na głębię"? Myślę, że tak!

Na Lednicy corocznie wybieramy Chrystusa - w pielgrzymim zmęczeniu, przemoczeni deszczem, poparzeni słońcem...

może nie do końca świadomi tego wyboru - wybieramy Go.

W 2003 roku przywieźliśmy cegłę lednicką, która w zamyśle ojca Jana Góry ma symbolizować ewangeliczne budowanie na Chrystusie.

W naszym przypadku zaowocowało to budowaniem na skale, jaką stała się dla nas wspólnota Drogi Neokatechumenalnej. 26 maja - na tydzień przed Lednicą, wzięliśmy z Małgosią ślub, po którym odbyło się wesele bezalkoholowe, wypełnione symbolami i tańcami lednickimi.

Nie mogło nas także zabraknąć na tegorocznym spotkaniu lednickim. Przy przejściu przez Bramę Trzeciego Tysiąclecia, otrzymaliśmy błogosławieństwo od ojca Jana Góry. I tak oto wyruszyliśmy dalej, w imie Pana!

Szymon

NIE TYLKO DLA ORŁÓW

Coroczny Zlot Orląt w Laboratorium Wiary Jana Pawła II nad Jeziorem Lednickim to spotkanie przede wszystkim młodzieży w celu wspólnego spędzenia czasu, dzielenia się sobą w pracy, zabawie, modlitwie, śpiewie, rozmowie czy ciszy.

Wakacje nad Lednicą nie są zwykłymi rekolekcjami, lecz spotkaniem z Bogiem i z drugim człowiekiem. W tym roku drugiego czerwca na Lednicy odpowiecie na wezwanie Chrystusa słowami "Poślij nas! Poślij mnie!". Nim jednak wrócicie do waszych środowisk, wspólnot i parafii zaczerpnijcie ze źródła polskiego chrześcijaństwa. To właśnie Zlot Orląt ma być dla Was możliwością nabrania sił i mądrości, by stać się apostołami Jezusa.

W lipcu czas na Lednicy płynie inaczej. Wyznacza go bieg słońca i bicie dzwonu. Tu Jezus Chrystus jest Panem każdej naszej chwili. Czas poświęcamy na wykłady, dyskusje, pracę, wspólne zabawy i szaleństwa, ale także na modlitwę i ciszę. Wykłady są prowadzone przez wybitnych profesorów, a wieczorne dyskusje w zeszłym roku inicjowali dziennikarze Frondy. Cicho w ośrodku robiło się dopiero w późnych godzinach nocnych. Grupki ludzi siedziały na tarasie, rozmawiając czy śpiewając, młodzież wybierała się pod Rybę. W kaplicy odbywały się całonocne adoracje Najświętszego Sakramentu, gdzie znajdowaliśmy spokój i czas na osobistą rozmowę z Bogiem.

Na zielonych Polach Lednickich powstaje i rozrasta się Dom Jana Pawła II. Tam uczymy się przez cały rok, a także w wakacje. Według Jego nauki chrześcijanin powinien być wiarygodny, przejrzysty w swojej postawie, jednolity; ma współgrać w nim dusza i ciało; jest on wreszcie świadomy zarówno swojej godności dziecka Bożego, jak i swoich zobowiązań.

Chrześcijanin powinien jak orzeł - królewski ptak - zwrócić swe oczy ku niebu, rozpiąć skrzydła i gardząc przyziemnym, światowym życiem wznieść się ku wyżynom bardziej świadomego bytu. I to wszystko podczas wakacji? Tak, albowiem nie pozwalamy sobie na zastój, nie godzimy się na zasiedziałość i zatwardziałość. Każdego dnia, gdy budziłam się na Lednicy byłam pewna, że także ten dzień na Zlocie Orląt będzie kształcił moją osobowość, pozwoli mi uzyskać nowe doświadczenia, nowe umiejętności, nowe wrażenia. Wiedziałam z pewnością każdego poranka, że i dziś nie będę żałowała spędzonego tutaj czasu.

Natalia Peek

Od 1. do 7. lipca WIARA

- Chrystus w ewangeliach

Od 8. do 14. lipca MIŁOŚĆ

- Chrystus w sakramentach

Od 15. do 21. lipca KULTURA

- Chrystus w liturgii

Od 22.07 - 28.07 DOBRO

- Chrystus w sercu drugiego człowieka

Spędź te wakacje nad Lednicą. Rozwiń skrzydła, bądź orłem. Czekamy przez cały lipiec!

Więcej na stronie: http://www.zlot.lednica2000.pl

Drodzy Przyjaciele

Uczestnicy XI Ogólnopolskiego spotkania Lednica 2000

Wasza obecność na Polach Lednickich w dniu 2 czerwca tego roku jest dla mnie prawdziwym skarbem. To szczęście, móc podzielić się z Wami wiarą i entuzjazmem i we wspólnocie oddać cześć relikwiom naszych wielkich patronów: św. Wojciecha, św. Jacka i bł. Czesława, a przede wszystkim przyjąć i adorować Najświętszy Sakrament.

Po raz kolejny wybraliśmy wspólnie Chrystusa na naszego Pana i obiecaliśmy być do Jego dyspozycji. Dziękuję Wam za Waszą odwagę! Dzięki łasce Bożej stworzyliśmy nową przestrzeń gotowości apostolskiej. Oby Chrystus zechciał teraz posługiwać się nami!

Dziękuje również tym, którzy byli z nami w łączności poprzez media!

Czekam na Was przez cały lipiec na Polach Lednickich, gdzie odbędzie się kolejny już Zlot Orląt - laboratorium wiary i studium myśli Jana Pawła II (patrz obok).

Zaproście Waszych rodziców i dziadków na **Lednicę Seniora 1. września 2007** r. od 12.00 do 18.00

LUDZIE
EWANGELII
DALEKO
NIEŚCIE
IMIĘ
CHRYSTUSA.
AMEN!
Jan W. Góra OP



BYŁO BĘDZIE PONADTO

BYŁO

26.05. - świętowaliśmy 20-ste urodziny Martyrii, które rozpoczęliśmy o 18:00 Mszą św. w kaplicy. W programie było: ognisko z poczęstunkiem i wspominkami, Apel Jasnogórski, czuwanie, a zakończyła Msza św. Niedzieli Zesłania Ducha Świetego.

2.06 byliśmy po raz XI na Lednicy. Pod Bramę - Rybę wyjechały dwa autokary. Przyżyć i wspomnień wystarczy do następnego spotkania. Pierwsze świadectwo (patrz obok).

BĘDZIE

21-31 lipca piesza pielgrzymka na Jasną Górę w Grupie Przezroczystej w ramach Pielgrzymki Diecezjalnej.

Od 2 do 15 sierpnia 2007 pielgrzymka na rekolekcje w Taize. Koszt: 415 zł + ok. 70 euro. Więcej informacji u Andrzeja Rudnickiego (tel. 604 535 593) lub po Mszach św. akademickich w środy i niedziele w sali Martyrii.

WKRÓTCE

Obóz integracyjny - szczegóły niebawem

www.martyria.lo.pl



FUNDACJA "WIATRAK" ul. gen. M. Bołtucia 5, 85-791 Bydgoszcz,

tel. sekretariat: 323-48-10 fax 323-48-11 * www.wiatrak.org.pl * ckk@wiatrak.org.pl * Biuro czynne od pn do pt (10.00-18.00) * Poradnia WIATRAK (pn-pt 18.00-21.00) Pomocą służą: psycholog, pedagog, psychiatra, prawnik, logopeda, teolog (także informacja nt. sekt).

fax +48 (52) 32 34 811; fax2mail +48 52 552 42 43, wsparcie: MultiFax

Konta bankowe:

Fundacja Wiatrak BGŻ SA 05 2030 0045 1110 0000 0056 1160 **CKK Wiatrak** PKO BP II o/Bydgoszcz 22 1020 1475 0000 8002 0065 8161

Fundusz Budowy Domu Jubileuszowego (konto budowy) Bank Pocztowy I O/Bydgoszcz 06 1320 1117 2045 5859 2000 0001

BYŁO

- 1. czerwca CKK "Wiatrak" zorganizował "Wieczorynkę", czyli opowiadanie bajek przez dorosłych.
- 3. czerwca na 12.30 (w niedzielę) dzieci i dorośli brali udział w obchodach Dnia Rodziny pod hasłem "Wszyscy kochamy Czerwonego Kapturka" w auli "Wiatraka". Wybrano najlepiej ucharakteryzowaną postać z bajki o Czerwonym Kapturku.

Przyjmujemy zgłoszenia na warsztaty dla rodziców dzieci nadpobudliwych (z ADHD)

5 czerwca o 17.30. odbyły się Warsztaty pt.: "Jak pracować z dzieckiem nadpobudliwym w domu?"

15. czerwca ogłoszono wyniku konkursu fotograficznego "Jacy jesteśmy" (więcej patrz obok).

Od 2 do 16 lipca br. trwał będzie obóz wędrowny w Beskidach.

W wakacje biuro "Wiatraka" jest czynne w od 10.00 do 16.00.

WIADOMOŚCI PKS "WIATRAK"

27.05.2007 r odbył się rajd rowerowy SZLA-KIEM ORLICH GNIAZD: Fordon-Kamieniec-Czarnowo-Ostromecko-Fordon (26 km)

Od 9 do 10 czerwca 2007 r. odbył sie dwudniowy rajd rowerowy do Nakła n/Notecią trasą: Bydgoszcz - Gorzeń - Ślesin - Nakło - Wojnowo - Bydgoszcz.

1 lipca br. odbędzie się rowerowy piknik rodzinny w Jarużynie (wyjazd o 13:30 - zbiórka przed domem parafialnym). W programie mistrzostwa ringo o puchar ks. Proboszcza

Od 29 lipca do 6 sierpnia br. odbędzie się Pierwsza Parafialna Pielgrzymka Rowerowa na Jasną Górę. (więcej patrz obok).

JACY JESTEŚMY?

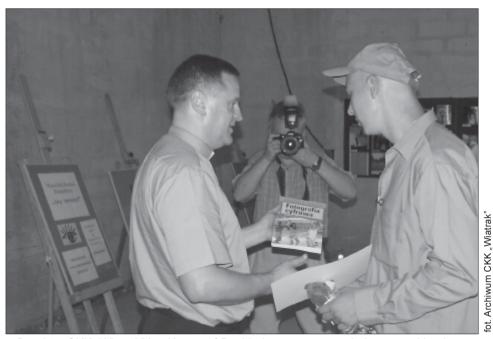
o finale konkursu fotograficznego

Centrum Kultury Katolickiej "Wiatrak" zorganizowało wojewódzki konkurs fotograficzny pt. "Jacy jesteśmy", który trwał do 15. maja 2007 roku. Nadesłano 121 prac.

22 maja 2007 roku o 11.00 zebrała się komisja konkursowa, w skład której weszli:

w II kategorii - od 13 do 15 lat,(B) nagrodę otrzymała Wiktoria Skamira, lat 13, z I Gimnazjum Katolickiego w Bydgoszczy (zdjecie bez tytułu)

w III kategorii - od 16 lat wzwyż (A- zdjęcia czarno- białe) nagrodę otrzymali:



Dyrektor CKK "Wiatrak" ks. Krzysztof Buchholz wręcza nagrodę laureatowi konkursu

mgr inż. Mieczysław Pawłowski - pracownik Uniwersytetu Technologiczno-Przyrodniczego, redaktor parafialnego miesięcznika "Na oścież" oraz Marek Chełminiak - fotograf i dziennikarz Expressu Bydgoskiego. Konkurs koordynowała Magdalena Mrozińska.

Wyniki obrad Jury są następujące: w I kategorii - do 12 lat, (B - bez modyfikacji odbitek) nagrodę otrzymał Łukasz Kozik, lat 10, ze Szkoły Podstawowej Nr 56 w Bydgoszczy, za zdjęcie pod tytułem "Mieszkanka Borów Tucholskich".

Jarosław Gers, z Warsztatów Terapii Zajęciowej "Bratanki", z Torunia, za zdjęcie z cyklu "Portret",

Romuald Fajtanowski z Bydgoszczy, za zdjęcia "Ufność" i "Ciekawość".

Wvróżnienia otrzymali:

Magdalena Lemańska z WTZ "Bratanki" z Torunia, za zdjęcie pt. "Jestem tu",

Łukasz Olszewski, z Bydgoszczy, za zdjęcie pt. "Brat samego Boga".

15 czerwca 2007 roku odbyło się wręczenie nagród laureatom Konkursu. Uroczystość odbyła się na budowie Domu Jubile-uszowego. Wprowadzeniem do uroczystości był głos Jurorów, którzy uzasadniali dokonane wybory laureatów, podkreślając walory artystyczne nagrodzonych prac. Nagrody ufundowane przez Bydgoski Dom Wydawniczy "Margrafsen" wręczał dyr. CKK "Wiatrak" ks. Krzysztof Buchholz. Wszystkie nagrodzone osoby mogły porozmawiać z Jury oraz obejrzeć zdjęcia wszystkich uczestników konkursu.

Wystawę nagrodzonych prac można było zobaczyć jeszcze 23 i 24 czerwca br. na Starym Rynku podczas świętowania Urodzin Miasta Bydgoszczy.

Magdalena Mrozińska

FUNDACJA "WIATRAK"

(w internecie)

www.wiatrak.org.pl; ckk@wiatrak.org.pl

ROWEREM

DO CZĘSTOCHOWY

PKS "WIATRAK", mając pełną aprobatę naszego Proboszcza Księdza Jana Andrzejczaka podjął się zorganizowania **Pierwszej Parafialnej Pielgrzymki Rowerowej** na Jasną Górę od 29 lipca do 6 sierpnia 2007

Wszystkich tych, którzy są zainteresowani taką formą pielgrzymowania, serdecznie zapraszamy do udziału w tym przedsięwzięciu. Spotkanie informacyjne 1 lipca po Mszy św. o 8:30 w kaplicy.

Szczegóły dotyczące pielgrzymki na stronie internetowej parafii. Więcej szczegółów na stronach internetowych parafii www.mbkm.pl.

> Katarzyna Kubiś Prezes PKS "Wiatrak"

NA SKRAJU DIECEZJI

dzień formacji mediów

W sobote 9. czerwca 2007 roku o 17.00 w gościnnych progach parafii pw. św. Łukasza w Bydgoszczy odbyło się kolejne spotkanie formacvine Stowarzyszenia Dziennikarzy Katolickich i Prasy Parafialnej Diecezji Bydgoskiej.

W spotkaniu uczestniczyli przedstawiciele: Przewodnika Katolickiego Diecezji Bydgoskiej, pism parafialnych, a wśród nich: "Miesięcznika kościelnego" z parafii pw. Świętej Trójcy z Bydgoszczy, "Głos serca". z parafii pw. NSPJ z Bydgoszczy, "Na oścież", z parafii pw. MB Królowej Męczenników, "Rodzina" z parafii pw. św. Maksymiliana Marii Kolbego z Maksymilianowa, z parafii pw. św. Wojciecha w Sadkach, Radia PiK, "Gazety Pomorskiej", TVP3 i gospodarzy, tj. miesięcznika parafialnego "Na skraju".

Na program spotkania złożyły się: Msza św., wprowadzenie ks. Mariusza Kucińskiego - moderatora Stowarzyszenia, wystąpienie red. Cezarego Wojczaka, dyskusja, spotkanie z poczęstunkiem i wizyta na budowie kościoła. Każdy z uczestników obdarowany został specjalnym informatorem o parafii, i sporą porcją dobrego słowa i cytat z Biblii. Ja otrzymałem taki fragment - Świat cały przy Tobie jak ziarenko na szali, kropla rosy porannej, co spada na ziemię. (Mdr 11.22)

Następne spotkania już jesienią. Mnie osobiście pozytywnie zaskoczył pomysł architektoniczny i funkcjonalny kościoła i pomieszczeń towarzyszących, tj. plebanii i domu parafialnego.

Pomysłodawcom, organizatorom i wykonawcom serdecznei dziękuję - Bóg zapłać Fred

GOLGOTA

prawie gotowa

W poniedziałek 26 czerwca od rana rozpoczęły się prace w Dolinie Śmierci, stawiano kolejne krzyże - stacje powstającej Drogi Krzyżowej, która otrzymała miano Bydgoskiej Golgoty XX wieku.

Prace przebiegały w trudnych warunkach, bo w strugach deszczu. Dopiero przy ustawianiu ostatniej stacji wypogodziło się. Mamy więc wszystkie stacje - krzyże. Ich poświęcenie odbędzie się po wakacjach. Brakuje tylko, a może aż jednej - monumentu nazwanego przez autora całości "droga do nieba". W tym miejscu należy się gorące podziękowanie sponsorom, osobom pomagającym tworzyć to dzieło, Komitetowi Budowy Golgoty, oraz wszystkim za wsparcie modlitewne czy finansowe

> Koordynator Sejmiku Parafialnego

31 DNI WOKÓŁ MARYI

Za nami kolejny miesiąc tego roku, najpiękniejszy miesiąc w naszym klimacie, kiedy przyroda rozwija się i tetni nowym życiem. Dla nas, ludzi wierzących miesiąc ten jest szczególny również dlatego, że poświęcony w całości Matce Bożej. Toteż zgodnie z tradycją naszej parafii gromadziliśmy się codziennie o 21.00 przy figurze Pani Fatimskiei na nabożeństwach maiowych. Było nas w tym roku dużo, bo prawie codziennie od 200 do 400 osób. Prawie,

W tym roku wprowadzono pewne zmiany w prowadzeniu tych nabożeństw. Prowadzącymi było wiele wspólnot świeckich z parafii, które podczas spotkania Sejmiku wyraziły zgodę na to dzieło. Były to: Duszpasterstwo Akademickie, Chór Parafialny, Grupa "Dab", Koło Przyjaciół Radia Maryia, Zespół "Samemu Bogu", Neokatechumenat, Oaza Młodzieży, Oaza Rodzin, i Żywy Różaniec. Za ten trud należą im się gorące słowa podziękowania.



bo były dni, kiedy było mniej. Utkwił mi w pamięci taki jeden wieczór, kiedy myślałem że dziś "nici" z majowego. W czasie, kiedy nad Polska szalały nawałnice deszczowe, u nas, tuż przed 21.00 zachmurzyło się strasznie. Wygladało to brzydko. Jednak około setki ludzi to nie odstraszyło. Jak się okazało, było dobrze. Tuż przed 21.00 zerwał się wiatr i jakby ktoś włożył klin między chmury, rozwarły się one na dwie części i rozeszły na boki. Majowe się odbyło, a popadało lekko na zakończenie. Jednak Maryja czuwała!

Słyszałem też pewne głosy lekko krytyczne, że w każdym dniu nabożeństwo jest inne. Pragnę sprostować. Nabożeństwo było takie samo, tylko każda wspólnota prowadziła jego w własnym duchu, zgodnie ze swą charyzmą, wiekiem itd. O to przecież chyba chodzi, abyśmy w mnogości stanowili jedno. Każda z tych modlitw, pieśni i sposobu przekazania była prowadzona przecież na chwałę tej samej matki - Matki Bożej i naszej. Za ten rok dziękujemy, zapraszamy na następny.

Koordynator Sejmiku Parafialnego



PIELGRZYMKI

Organizujemy w parafii pielgrzymki: 26 lipca br. do Lichenia i Pakości (koszt 20 zł): 14 sierpnia br. - do Gierzwałdu i Świętej Lipki (koszt 55 zł). Zapisy w zakrystii i Biurze parafialnym w godzinach urzędowania.

JEST PRACA

Parafia św. Łukasza Ewangelisty, która buduje kościół, poszukuje murarzy i osoby chętne do pomocy przy pracach na budowie; przewidywane jest wynagrodzenie. Osoby chętne mogą się zgałszać sie każdego dnia od 8.00 do 15.00 do księdza Proboszcza, na terenie budowy przy ul. Bora-Komorowskiego na Fordonie.



W Oazie Młodzieży

BYŁO

25-28.05. Centralna Oaza Matka; Krościenko nad Dunajcem (patrz obok)

4.06. Msza św. w intencji osób uzależnionych, współuzależnionych, zniewolonych oraz wszystkich, którym bliskie jest dzieło Krucjaty Wyzwolenia Człowieka w naszej kaplicy parafialnej (18:30)

13.06. Msza św. KWC i spotkanie odpowiedzialnych za wspólnoty; o.o. Jezuici

TRWA

Od 26.06 Oaza Żywego Kościoła - czas letnich rekolekcji

BEDZIE

Spotkania w nowym roku formacyjnym "Idźcie i głoście" już od września. ZAPRASZAMY!

Zajrzyj na stronę: www.bydgoszcz.oaza.pl/mbkrm

Forum Oazowe Diecezji Bydgoskiej www.oazabydgoska.xt.pl

Kapłaństwo jest powołaniem. Jest ono powołaniem szczególnym: I nikt sam sobie nie bierze tej godności, lecz tylko ten, kto jest powołany przez Boga". (Hbr 5,4)

Jan Paweł II

z Listu apostolskiego "Ordinatio sacerdotalis"

CHLEB ŚWIĄTECZNY

Łk 1. 57-66.80

Będąc kiedyś na rekolekcjach oazowych usłyszałem pewne sformułowanie, które określało osobę (albo raczej zadanie) animator**. Myślę, że tym określeniem można nazwać również każdego chrześcijanina (lub jego zadanie). Brzmi ono następująco: animator (chrześcijanin) jest jak Jan Chrzciciel - ukazuje Chrystusa innym i usuwa się na bok.

Jak to zdanie odnosi się do sakramentu kapłaństwa? Otóż kapłan winien być przykładem, strażnikiem i kierownikiem na drodze życia duchowego chrześcijan. Powinien być nie tyle doskonałym chrześcijaninem, co dążyć do dojrzałości chrześcijańskiej. Wiemy o tym i dlatego często kiedy słyszymy o splamionej grzechem naturze danego kapłana, o tym, że ksiądz coś złego uczynił, tamto źle zrobił, jesteśmy oburzeni i razi nas to.

Wiemy również, że komu więcej dano, od tego więcej wymagać się będzie (Łk 12, 48a). Szczególnym zadaniem kapłana jest rozwijać swoje życie w Duchu, ale my - również chrześcijanie - nie jesteśmy z tego obowiązku zwolnieni lub też do tego zadania mniej zobowiązani. Pomimo, że ten duchowny jest wybrany z ludu i do ludu posłany, to nie jest wolny od swojej ludzkiej ułomności, emocjonalności i niedoskonałego myślenia. Nie są to rzeczy złe, ale uprzykrzające, a przez to umożliwiające udoskonalenie swojego życia. My również nie jesteśmy od tych "przypadłości" wolni.

Kościół żyje dzięki doskonałości Fundamentu, którym jest Jezus Chrystus. Tam, gdzie nie ma Chrystusa w życiu chrześcijan, a są tylko chrześcijanie, ginie Kościół, czyli Jego Ciało. Bez naszego Pana i Zbawiciela nie możemy być chrześcijanami, a bez stawiania Go na pierwszym miejscu w swoim życiu stajemy się tylko atrapą chrześcijaństwa, niszczącą prawdziwy obraz Kościoła. Nieważne, czy jest to kapłan czy osoba świecka. Z tą tylko różnicą, że przy osobie kapłana jest to bardziej widoczne.

To właśnie stawianie Jezusa na pierwszym miejscu jest ukazywaniem Go i usuwaniem się na bok. Jesteśmy w stanie tak czynić. Mamy tak wiele możliwości. Korzystajmy z wyciągniętych rąk naszych kapłanów, którzy pracują na roli Pańskiej w naszej parafii. Bogu dziękujmy za nich i za to, że ich tak wspaniale ukształtował, by pomimo swoich trudności życiowych mogli przyczyniać się do naszego rozwoju. Obyśmy wzrastali i umacniali się na duchu i oby ręka Pańska była z nami.

Na koniec słowa tego, który postawił Chrystusa w swoim życiu na pierwszym miejscu - Jana Pawła II: Życie każdego człowieka powinno być nieprzerwanym marszem ku świętości.

moralista

** ANIMATOR - osoba prowadząca małą grupę w Ruchu Światło-Życie, odpowiedzialna za jej formację i duchowy wzrost.

"IDŹCIE I GŁOŚCIE" - JESTEŚCIE POSŁANI

W dniach 25-27 maja 2007 w Krościenku nad Dunajcem odbyła się Centralna Oaza Modlitwy, nazywana także Centralną Oazą Matką. Stanowi ona uroczyste rozpoczęcie nowego roku formacyjnego, którego temat stanowi posłanie "Idźcie i głoście". COM jest szczególnym czasem dla wszystkich członków Ruchu Światło-Życie. Jego kulminacyjnym momentem jest wieczorne czuwanie w Wigilię Zesłania Ducha Świętego - czas modlitwy, wołania o i do Ducha Świętego w tych wszystkich intencjach, które nosimy w naszych sercach. Śpiewany jest akatyst (*), który jest modlitwą o umocnienie w nas darów Ducha Świętego. Ponadto w tym roku miało miejsce jeszcze jedno ważne wydarzenie: wybory kandydatów na nowego Moderatora Generalnego Ruchu. Spośród 3 wybranych wówczas kapłanów Konferencja Episkopatu Polski, podczas 340. zebrania plenarnego biskupów polskich (15-17.06.2007), powołała do tej posługi ks. Adama Wodarczyka - rzymskiego postulatora procesu beatyfikacyjnego Sługi Bożego ks. Franciszka Blachnickiego.

W czasie tegorocznej COM Duch Święty objawiał się w wielu znakach - tych widzialnych: ogień z nieba (najpierw w postaci Słoń-

ca, później błyskawicy), łagodny powiew wiatru i ożywcza deszczowa rosa, tych słyszalnych - Słowa Bożego i pokrzepiających homilii. W jednej z nich pojawił się motyw Ezechielowych "wyschłych kości", które Pan przez swego Ducha ma ożywić. I ożywiał.

Jak co roku, tak i teraz, w czasie Centralnej Oazy Matki miały miejsce dwa szczególne wydarzenia: błogosławieństwo nowych członków Diakonii podczas sobotnich nieszporów i błogosławieństwo do posługi animatora Ruchu Światło-Życie w czasie niedzielnej jutrzni. Drugie z nich było moim udziałem - byłam w gronie kilkudziesięciu osób "uroczyście wprowadzonych i pobłogosławionych do posługi animatora", czego widzialnym znakiem jest krzyż animatora. I choć jego wygląd mógłby na to wskazywać, to jednak nie jest on "medalem za zasługi". Jest raczej znakiem posłania, tym razem, w związku z tematem roku, jakby "podwójnego": mam iść i głosić światu Ewangelię, nieść Chrystusa wszędzie tam, gdzie zostanę posłana. Wiem, że nie będzie to droga łatwa wręcz przeciwnie, z pewnością czeka mnie wiele trudności, które będą swoistym "sprawdzianem": czy Jezus jest rzeczywiście moim Panem i Zbawicielem?

Ten akt zawierzenia, który dokonał się we mnie na nowo nie może być jednorazowy. Każdego dnia mam się Jemu oddawać i prosić by uzdalniał mnie do tego, bym była dobrym narzędziem w Jego ręku. I tak jak w życiu koniec jednego stanowi początek drugiego, tak w mojej posłudze zakończył się okres formacji podstawowej, a rozpoczął czas formacji diakonijnej. Aktualnie odkrywam powołanie do posługi w diakonii liturgicznej. Kolejną okazją do głębszego zanurzenia się w charyzmacie Ruchu Światło-Życie będzie dla mnie tegoroczna Miesięczna Szkoła Animatora, która odbędzie się w Krościenku.

A co będzie dalej tylko Pan raczy wiedzieć. Mnie zaś przychodzi otwierać oczy, uszy i serce na Jego wołanie i każdego dnia, tak jak Maryja, odpowiadać:

Oto ja Służebnica Pańska, niech mi się stanie według Twego słowa" (Łk 1, 35)

Chwała Panu!

Pa

* AKATYST - (akatist, z gr. akathistos, od a "nie" i kathiden "siedzieć") - uroczysty hymn zaczerpnięty z liturgii bizantyjskiej, który jest zawsze śpiewany na stojąco.



Salus aegroti suprema lex esto!

"Niechaj zdrowie chorego będzie najwyższym prawem"

CENTRUM ONKOLOGII

im. prof. Franciszka Łukaszczyka w Bydgoszczy, ul. Romanowskiej 2 Kaplica szpitalna pw. Chrystusa Miłosiernego (otwarta od 8.00 do 17.00)

MSZE ŚW.: Msze św.: 11.00 (w soboty, niedziele, święta); 15.00 (od wtorku do piątku) * WIZYTA na oddziałach codziennie od 8.30 do 13.00 * SPOWIEDŹ na oddziałach (na każde życzenie) i od 13.30 do 15.00 w kaplicy. * SAKRAMENT CHORYCH na każde życzenie oraz w I (pierwszą) środę miesiąca w kaplicy. * NABOŻEŃSTWA: Koronka do Miłosierdzia Bożego o 14.50; Nowenna do MB Nieustającej Pomocy - w każdą środę po Mszy św. Nowenna do św. Ojca Pio we wtorki po Mszy św. (z ucałowaniem relikwii) w kaplicy.

ks. Marcin Puziak (kapelan), tel. 052 374-33-08 (w Centrum Onkologii) (13.30-15.00) w parafii 052 323-48-41 (po 16.00)

ASYSTENCJA

Asystencja to uczestniczenie we Mszy św. ze "zdrowym" spojrzeniem na chorych: np. wentylacja, podprowadzanie do Komunii, podanie wody.

Również gdy kapłan jest sam przy ołtarzu asystencja jest potrzebna, np. czytanie, podanie czegoś. Nie bójcie się! Kto ma trochę litości dla chorego niech wygospodaruje czas, choćby raz w tygodniu. Ks. Kapelan i chorzy na pewno się ucieszą.



DOM SUE RYDI

SUE RYDER
W BYDGOSZCZY

Regionalny Zespół Opieki Paliatywnej

DOM SUE RYDER

w Bydgoszczy ul. Wilhelma Roentgena 3 85-796 Bydgoszcz

KAPLICA

pw. św. Brata Alberta Chmielowskiego (odpust w kaplicy 16. czerwca)

POSŁUGA DUSZPASTERSKA

(odwiedziny chorych, rozmowy z pacjentami i ich bliskimi itp.) trwa każdego dnia od 9.00 do 15.00 (oprócz poniedziałku) i na każde wezwanie. MSZA ŚW. sprawowana jest w kaplicy św. Alberta w każdą środę o 11.00 (po niej Nabożeństwo do MB Nieustającej Pomocy) i w każdą niedzielę o 14.15. ks. Wojciech Retman (kapelan), tel. 052 329 00 95 (centrala RZOP-DSR) oraz 052-323-48-46.

...I MY BĄDŹMY CHLEBEM

odpust ku czci św. Brata Alberta

Raz w roku pacjenci Domu Sue Ryder, ich rodziny, pracownicy, wolontariusze, a także wiele innych osób gromadzą się w kaplicy hospicyjnej Domu Sue Ryder w Bydgoszczy.

Dnia 17 czerwca 2007 r. obchodzone jest bowiem wspomnienie św. Brata Alberta Chmielowskiego. W tym roku wszystko zaczęło się o 9.00 adoracją Najświętszego Sakramentu. Jezus obecny w Hostii, ukryty pod postacią chleba, wystawiony w monstrancji towarzyszył nam aż do 18.00.

O 10.00 odmówiony został Różaniec, a o 11.30 odprawiona została Droga Krzyżowa, gdzie podstawą rozważań były teksty o naszym patronie Bracie Albercie.

Najważniejszym momentem dnia była Msza Święta o 14.00. Celebransami byli ks. dr Tomasz Kalociński Prefekt Wyższego Seminarium Duchownego Diecezji Bydgoskiej oraz ks. Wojciech Retman kapelan Domu Sue Ryder. Oprawę muzyczną Eucharystii przygotowała Schola od Braci Kapucynów. Był to męsko-żeński chór składający się z około 20 osób oraz pani grająca na harfie.

W darach podczas Najświętszej Ofiary niesiony był okrągły chleb, z którego po Mszy Świętej każdy mógł ułamać sobie kawałek. Jest to nawiązanie do słów św. Brata Alberta: "Patrzę na Jezusa w Jego Eucharystii... Czy Jego Miłość mogła wymyślić coś piękniejszego? Skoro jest Chlebem i my bądźmy chlebem". Również sama Eu-

charystia jest Łamaniem Chleba. W Mszy Świętej Odpustowej brały udział siostry Albertynki - s. Alicja, s. Magdalena i s. Aleksandra, które mieszkają w domu zakonnym w Bydgoszczy na Czyżkówku przy ul. Koronowskiej.

Po Mszy św. Schola zaprezentowała jeszcze kilka utworów. Potem odbyła się wspólna agapa - kawa z plackiem, po której pożegnaliśmy Scholę, a siostry albertynki udały się do chorych na oddział paliatywny. Tam przy łóżkach opowiadały o swoim Świętym Patronie, zapewniały o modlitwie, rozdawały obrazki z Bratem Albertem, pocieszały dobrym słowem, życzliwością i uśmiechem, a ks. kapelan udzielał Komunii Świętej.

Adoracja zakończyła się o 18.00 Nabożeństwem Czerwcowym do Serca Pana Jezusa i uroczystym błogosławieństwem udzielonym wszystkim pacjentom Domu Sue Ryder.

Spotkanie z Bratem Albertem, naszym świętym Patronem było dla wszystkich obecnych wielkim duchowym przeżyciem. Pokazało, że to co nam swoim przykładnym życiem pokazał Brat Albert jest nadal ważne, aktualne, zachęcające do działania. "Być dobrym jak chleb" - to motto Jego życia, tak jak kiedyś aktualne, tak i dzisiaj inspiruje wszystkich pracowników Domu Sue Ryder do posługi samarytańskiej.

x. Wojciech Retman

SKLEP Z PSYCHOLOGIEM

akcja charytatywna Domu Sue Ryder

Już wkrótce w Bydgoszczy przy ul. Drukarskiej 6 (wejście od ulicy Gdańskiej pomiędzy numerami 3 i 5) zostanie otwarty pierwszy w naszym regionie sklep charytatywny Sue Ryder. Prace remontowe zostały już ukończone.

Sklep poprowadzi Bydgoskie Towarzystwo Opieki Paliatywnej, które wspiera działalność Domu Sue Ryder w Bydgoszczy. Podobne sklepy charytatywne z powodzeniem od wielu lat prowadzone są przez Fundację Sue Ryder Care w Wielkiej Brytanii. Taki sklep działa również w Pradze wpierając lokalne hospicjum.

W sklepie będzie również uruchomiony punkt informacyjny, w którym mieszkańcy naszego regionu będą mogli uzyskać informację o formach pomocy, rodzaju świadczeń medycznych udzielanych przez Regionalny Zespół Opieki Paliatywnej Dom Sue Ryder w Bydgoszczy. W wyznaczone dni w naszym punkcie informacyjnym, będzie można spotkać się również z kapelanem naszego Hospicjum ks. Wojciechem Retmanem lub psychologiem.

W naszym sklepie będzie można nabyć, po bardzo atrakcyjnych cenach różnego rodzaju przedmioty ofiarowane nam przez osoby prywatne, firmy i sponsorów, a dochód ze sprzedaży przeznaczony zostanie na potrzeby naszych pacjentów.

Zapraszamy mieszkańców naszego regionu na zakupy ... oraz na miłą rozmowę.

Aby sklep zaczął działać, musimy zapełnić sklepowe półki ofiarowanymi nam darami. Na pewno każdy z nas posiada różne niepotrzebne, a nadal wartościowe przedmioty, które można ofiarować z myślą o wsparciu opieki paliatywnej w naszym regionie.

Czekamy między innymi na książki, obrazy, porcelanę, bibeloty, płyty, niezniszczoną odzież i wszystkie inne przedmioty, które mogą być przeznaczone do dalszej sprzedaży w sklepie.

Dary można przynosić (od poniedziałku do piątku w godz. od 14.00 do 17.00) do sklepu przy ul. Drukarskiej 6, oraz do Domu Sue Ryder w Bydgoszczy przy. ul. Roentgena 3 w od 8.00 do 16.00 (do Działu Promocji). Serdecznie zapraszamy!!!!!

Sara Adamek (tel. 052- 343-55-56) Karolina Kmiecik Prezes Bydgoskiego Towarzystwa Opieki Paliatywnej (667 52 50 01)

Moi Drodzy!

Spotykamy się w czerwcu. Jest to piękny miesiąc poświęcony Najświętszemu Sercu Pana Jezusa.

Nadszedł koniec roku szkolnego. Czy podziękowałem Panu Bogu za szczęśliwy jego przebieg?

Zaczęły się wymarzone wakacje. Dzięki nim można odpocząć, dłużej pospać, spotykać się z przyjaciółmi oraz robić wiele wspaniałych rzeczy. Oczywiście nie zapomnijmy o Bogu i Matce Bożej. W wakacje również trzeba pamiętać o niedzielnej Mszy św. Życzę Wam wiele radości w te wakacje i do zobaczenia wkrótce.

Joasia

Rebus czerwcowy



Wykreślanka

D	U	0	R	М	0	Ε	С	K	Z
Υ	С	S	Н	Т	M	U	0	R	Α
S	Ś	Ł	Ć	0	Ń	С	Ε	С	ı
С	Z	Α	Α	J	Ł	N	Α	ı	K
I	K	Α	K	R	Р	W	Ε	ı	Ć
S	Р	Α	М	0	L	0	Α	Т	Ń
K	R	S	Α	S	K	N	Α	ı	L
Е	Р	0	J	М	Υ	В	S	Ł	0
0	Ż	Е	S	С	ı	Α	K	Ł	Α
S	K	Α	0	R	Р	Ε	Т	K	Α

Z diagramu należy wykreślić wyrazy (są podane w kolejności wierszy): domek, chmura, słońce, czajnik, kapeć, samolot, krasnal, pomysł, ośka, skarpetka.

Pozostałe litery czytane poziomo wierszami utworzą rozwiązanie. Rozwiążcie rebus i wykreślankę - nagroda niespodzianka czeka na Was. Termin nadsyłania rozwiązań do 22. lipca 2007 r.

Nadsyłając rozwiązanie podajcie swój adres i koniecznie napiszcie ile macie lat.

UWAGA:

Rozwiązanie rebusu z poprzedniego wydania brzmiało: "KWIAT", a wykreślanki "???" No właśnie - złośliwy chochlik drukarski tak utrudnił zadanie, że nie dało się go rozwiązać. Serdecznie przepraszamy i Autorkę wykreślanki i Was.



Takie MISIE



Nieznajomy ... Ojcem

Był piękny, słoneczny dzień. Na boisku szkolnym bawiło się wiele dzieci, jedni grali w piłkę inni bawili się w berka, dziewczynki skakały przez skakankę, grały w klasy. Każdy się uśmiechał, krzyczał z radości. Tylko jeden chłopiec stał pod drzewem, z nikim się nie bawił, do nikogo się nie uśmiechał.

Gdy tak siedział sam, podszedł do niego pewien mężczyzna. - Dlaczego nie bawisz się z innymi? - zapytał. Malec spojrzał na obcego i powiedział: Nie wolno mi rozmawiać z obcymi. Ale ja czuję, że pan nie jest obcy.

Człowiek się uśmiechnął i zapytał jeszcze raz: - Dlaczego nie bawisz się z innymi? Chłopiec odpowiedział: - Nikt nie chce się ze mną bawić. Nie umiem grać w piłkę, nie biegam zbyt szybko. Nikt nie chce się ze mną bawić. Mężczyzna odpowiedział: - Choć, ja się z tobą pobawię. I wziął malca za rękę.

 No to w co się zabawimy? zapytał nieznajomy. Malec odpowiedział: - Chcę zobaczyć coś pięknego, niezwykłego.
 I w tym momencie na kwiatku przysiadła biedronka. Malec się uśmiechnał. - A co teraz? - zapytał człowiek. Malec spoirzał na niego i po chwili namysłu odpowiedział: -Chce usłyszeć coś pięknego I w tym momencie zaśpiewał ptak. Malec spojrzał na tego ptaszka i zawołał: - A teraz chcę, żeby ktoś zawsze przy mnie był, zawsze ocierał mi łzy, prowadził. Wtedy ów mężczyzna odpowiedział dziecku tak: - Zawsze jestem przy tobie, moje dziecko, zawsze trzymam cię za rękę i ocieram ci łzy. Chłopiec spojrzał na dorosłego człowieka, który szczerze się do niego uśmiechał. - Jezu Chryste, co ja takiego zrobiłem, że przyszedłeś do mnie i ze mna rozmawiasz, że czynisz to, czego pragne? Wtedy Jezus mu odpowiedział: - Prosiłeś, abym przyszedł, prosiłeś, abym się z tobą pobawił. Prosiłeś i wierzyłeś we mnie, wierzyłeś, że przyjdę. Zawołałeś mnie więc przyszedłem. Przyszedłem, bo każdy Ojciec, gdy woła go jego dziecko, przychodzi.

PAOLKA

WYSZOGRÓD, GNIEW, NEPTUN

na pielgrzymim szlaku

W sobotę 23 czerwca zorganizowany został z ramienia Domu Sue Ryder w Bydgoszczy wyjazd do Gdańska. Ten wyjazd był adresowany do wszystkich chętnych, szczególnie jednak do osób pogrążonych w smutku po stracie bliskich. Osoby te są narażone na znaczne obniżenie komfortu życia, popadnięcie w marazm, obniżenie nastroju, depresję, izolację. Zwłaszcza, jeśli osamotnienie przejawia się nie tylko w utracie bliskiej osoby. Problem jest szczególnie widoczny w wieku emerytalnym. Wtedy to często obniża się status ekonomiczny, następuje utrata bliskich, znajomych, ma miejsce swoista degradacja społeczna oraz często utrata pełnego zdrowia i dobrego samopoczucia. Dlatego też zrodził się ten pomysł pielgrzymki szlakiem św. Wojciecha.

Wyjechaliśmy o 6.00 rano spod parafii Matki Boskiej Królowej Męczenników w Bydgoszczy, z miasta - Wyszogrodu z którego rozpoczynał swoją misję św. Wojciech.

Skierowaliśmy się w stronę Gniewu, gdzie nad brzegiem Wisły usytuowany jest zamek. Był to największy krzyżacki zamek w tych stronach, a potem mieściło się tam starostwo. Tam starostą był Jan Sobieski. Gniewski zamek gromadzi na turniejach rycerskich wielu rycerzy. Z Gniewu udaliśmy się do Pelplina. W "Atenach Pomorza" zwiedziliśmy

katedrę, która zbudowali cystersi oraz Muzeum Diecezjalne z słynną Biblią Guttennberga.

Dalej skierowaliśmy się w stronę Wybrzeża. Naszym celem było zaprzyjaźnione Hospicjum im. Ks. Eugeniusza Dutkiewicza w Gdańsku. Przywitał nas Dyrektor ks. Piotr Krakowiak Krajowy Duszpasterz Hospicjów. Opowiedział on nam o głównych ideach opieki hospicyjnej oraz oprowadził po swoim Hospicjum. Odbywał się tam akurat Dzień Skupienia, szkolenie Koordynatorów wolontariuszy z całej Polski. Zostaliśmy również podjęci poczęstunkiem.

Po pożegnaniu i wspólnym zdjęciu udaliśmy się do Oceanarium do Gdyni. Tam podziwialiśmy bogactwo podmorskiego życia z różnych zakątków świata. Na koniec wycieczki udaliśmy się na spacer po starówce w Gdańsku. Drobne zakupy, deser lodowy, wspólne zdjęcia przy Neptunie i przybycie o godz. 22.00 do Bydgoszczy.

Piękna pogoda i słońce, które się do nas uśmiechało, lecz przede wszystkim uśmiech na twarzach uczestników wyjazdu był największą radością dla wszystkich. Wspólnie spędzony czas, obcowanie z historią, kulturą, pięknem, Msza Święta dały możliwość do przeżycia radości i szczęścia.

Pielgrzym WR

ROKITNIK ZWYCZAJNY

DRZEWA I KRZEWY PARAFII



Rokitnik zwyczajny (łac. Hippophaë rhamnoides L.)

Dziękuje Boże, w codziennej modlitwie, że pozwalasz oczom moim podziwiać piękno szaty, którą okryłeś surowość piasku i skał wszelakiej golizny ziemi. Dziękuję Ci, że poprzez to piękno, które koi oczy i często nasyca powietrze balsamicznymi zapachami, wyrażona jest Twa niezmierzona dobroć i mądrość, którą mogę poznać. Z tego powodu i jeszcze z paru innych, których nie będę opisywał przedstawię następną roślinkę, która jako krzew zagościła na skwerach naszej betonowej zabudowy. Jest to krzew z rodziny oliwkowatych występujący w stanie naturalnym w Europie, na Kaukazie i na Syberii.

W naszej Ojczyźnie występuje na piaszczystych urwiskach nadmorskich i w Pieninach. Rokitnik zwyczajny jest krzewem chronionym, co oznacza, że nie występuje w takich ilościach, jakby wskazywał jego zasięg. Osiąga wysokość do 7m. Jego opis, jak zresztą opis całej roślinnej szaty, nie jest w stanie oddać całego subtelnego piękna rośliny i każdy z nich t.z. tych opisów jest suchy, lakoniczny, ale konieczny i użyteczny.

Tak więc rokitnik ma liście prawie siedzące, lancetowate, tępe całobrzegie, osadzone skrętolegle, długie do 6cm, okryte na dolnej stronie blaszki liściowej srebrzystymi, tarczkowatymi włoskami. Kwitnie od kwietnia do czerwca drobnymi zielonkawo- brunatnymi, rozdzielno płyciowymi kwiatkami. Owoce, które zdają się oblepiać kolczaste gałązki, mają barwę pomarańczową i są wielkości grochu.

Tak wygląda ta krzewina, gdy popatrzeć na nią przelotnie, może z zaciekawieniem, co ona robi na piaskach bałtyckich i wydmach nadmorskich lub wśród rumowisk skalnych Pienin.

Lecz gdy się nad nią pochylić, zaczyna odsłaniać coraz to nowe tajemnice swej niezwykłości. Ot, po prostu dar natury, dar Boga. Owoce dojrzałe zbiera się od sierpnia do października by przerabiać je na soki, dżemy, konfitury i tym podobne przysmaki i to nie tylko by nasze kubki smakowe doznawały rozkoszy.

Jest w owocach zgromadzona wielka obfitość związków leczniczych. Są to witaminy z grupy B, witaminy E (do 150 mg %), witaminy C (kwas askorbowy 50-200mg%), karetenoidy (prowitamina A do 250mg%), a poza tym dla zdrowia i smaku do 8% oleju, antocjany, flawonidy, fosfolipidy, sterydy, garbniki, cukry, kwas cytrynowy, kwas jabłkowy, sole mineralne. To wszystko w jednej jagódce wielkości grochu. Ilość witaminy C jest niższa niż w owocach dzikiej róży (szypszyna), ale nie ulega ona rozkładowi, bo owoce rokitnika nie zawierają związku zwanego askorbinozą, niszczącą tę witaminę.

Dzięki temu mogą być przechowywane długi okres czasu, nic nie tracąc ze swych walorów, bez względu czy są suszone, czy mrożone, czy to syrop, dżem, czy galaretka.

Olej tłusty pozyskiwany z owoców posiada właściwości witaminy F, gdyż zawiera nienasycone kwasy tłuszczowe i jest zbliżony do oleju Inianego i słonecznikowego.

Balsam dla skóry, zwłaszcza przy leczeniu oparzeń, odleżyn, trudno gojących się ranach, jako środek przeciw bólowy, przy chorobach oczu. Liście medycyna ludowa stosuje przy dolegliwościach żołądkowych. W korze występują garbniki i aminy biogenne (serotonina - wpływa na obwodowy i ośrodkowy układ nerwowy).

A poza tym odwar z owoców, w zależności od zaprawy, barwi tkaniny na kolor żółty, brunatny, szary lub czerwony.

System korzeniowy rośliny sprawia, że nadaje się doskonale do nasadzeń na piaskach i rumowiskach jako roślina pionierska do umacniania i wiązania gleby, wzbogacając ją ponadto dzięki bulwom korzeniowym, w których żyją bakterie azotowe, w azot.

Taki oto krzew kolczasty na trawniku.

MAREK

Źródła:

J. Mszonowicz - Przewodnik do oznaczania krajowych roślin zielarskich. PWRiL Warszawa 1985r. Dla (nie tylko starszych) dzieci

UZUPEŁNIANKA 6/2007

(opracował KfAD)

1	R	Е		0	R
2	N	0		K	ı
3	Ś	L		Ε	С
4	Р	0		G	Α
5	Ε	M		G	0
6	М	Е		С	Α
7	S	Z		Α	Ż
8	K	0		K	0
9	I	Ν		G	Α
10	W	Α		W	0
11	Р	0		Z	Ε
12	S	Р		I	Ε
13	I	L		0	Ν
14	С	Ε		Α	T
15	K	0		D	Α
16	M	Ε		S	Z
17	N	Ε		Ε	R
18	М	0		R	Y
19	S	K		U	Ł
20	М	Α		R	0
21	R	ı		D	0

Znaczenie wyrazów:

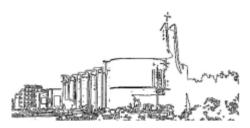
[1] Urządzenie potrzebujące uranu [2] Studenckie zapiski z wykładu [3] Rubasznie o niewidomym [4] Powierzchnia równoległa do sufitu [5] Zakaz importu i eksportu [6] Fabryka pieniędzy [7] Wymuszenie przez groźbę [8] Wygięta rurka [9] Efekt knowania [10] Kapusta, lub seler [11] Balustrady na schodach [12] Na przykład dżinsy [13] Stara nazwa kina [14] Dobrowolna bezżenność [15] Wojskowy nakaz [16] Przepowiadany przez Proroków [17] Walizeczka [18] Bardzo podmokły teren [19] Wątpliwość natury moralnej [20] Wybitny dyrygent [21] Ryszard w Madrycie

Wpisz brakujące litery do diagramu. Te z wyróżnionych pól dadzą rozwiązanie, które należy nadsyłać na adres redakcji lub włożyć do skrzynki "Poczty parafialnej" do 22. LIPCA 2007 r. Losujemy nagrodę niespodziankę. PT Autorów rozwiązań prosimy o podawanie wieku.

Hasło uzupełnianki z poprzedniego wydania brzmiało: "MOJE SERCE JEST JEZUSA".

Nagrodę otrzymuje Benedykt Szmyt, zam. w Bydgoszczy, przy ul. Konfederatów Barskich 4. Gratulujemy. Nagroda czeka w zakrystii.

GOŚĆ Z JASNEJ GÓRY



Po radosnych obchodach Srebrnego Jubileuszu kapłaństwa naszego Proboszcza, życie w parafii toczyło się normalnym trybem, normalnym, ale w pewnym stopniu innym. Były wakacje, pielgrzymki, nabożeństwa i czas Odpustu. Ale wiedzieliśmy, że czeka nas ważna wizyta. Do parafii miała

przybyć w swym obrazie Nawiedzenia Matka Boża - Królowa Polski z Jasnej Góry, która nawiedzała wszystkie parafie Diecezji Chełmińskiej.

Częściowo już przygotowani poprzez nawiedzenie rodzin oczekiwaliśmy tego momentu. Ostatnim etapem duchowego przygotowania były pierwsze w parafii Misje Święte, które rozpoczęły się 11. grudnia 1988 roku . Główną uroczystość Nawiedzenia zaplanowano na 20. grudnia - tuż przed świętami Bożego Narodzenia, .

W wirze przygotowań przedświątecznych nadszedł ten uroczysty dzień. Wieczorem, o 17.45 z ulicy Twardzickiego w ul. gen. Stanisława Popławskiego (dziś ul. gen. Mikołaja Bołtucia) wjechał oczekiwany samochód kaplica.

Przy placu budowy powitano uroczyście Maryję i na ramionach parafian wniesiono ją na teren przyszłego kościoła - na teren, bowiem były tylko fundamenty i część ścian prezbiterium. W tych warunkach w części prezbiterium zbudowano prowizoryczny ołtarz, a obok niego tron dla Dostojnego Gościa. Obraz Nawiedzenia umieszczono na tym tronie i rozpoczęła się główna uroczystość powitania. Po niej Mszę św. celebrował ks. bp Marian Przykucki - Ordynariusz Diecezji, do której wtedy - jako parafia należeliśmy.

Podczas tej uroczystości pokazaliśmy swoją głębię wiary. Na gołej ziemi, pod gołym niebem, na terenie przyszłego kościoła zgromadziło się nas tylu, że nie mogliśmy się pomieścić. Niektórzy, pewnie by lepiej widzieć, wchodzili na hałdy piachu zgromadzone na budowie.

Msza z okolicznościowym kazaniem trwała około półtorej godziny. Wszyscy trwaliśmy w temperaturze poniżej minus 20 stopni Celsjusza. Mimo takich ekstremalnych warunków, wszyscy trwaliśmy w modlitwie i nikt nie odchodził. To było rzeczywiście pierwsze w naszej parafii "publiczne wyznanie wiary".

Po Mszy św. odprowadziliśmy Matkę Bożą do kaplicy, gdzie trwało całonocne czuwanie. Swoje sprawy Królowej Polski przedkładały w nocy poszczególne zawody: nauczyciele, służba zdrowia, młodzież, studenci, kolejarze i inni. Nazajutrz - w czasie dnia do Najważniejszej Pani przychodziła cała parafia. Swój czas czuwania mieli również najmłodsi.

Opisując to wydarzenie zastanawiałem się, czy dziś, kiedy mamy piękną świątynię, stać by nas było na taki wysiłek i poświęcenie? Wtedy było to wspaniałe świadectwo, wysiłek porównywalny do naszego trwania podczas wizyt Jana Pawła II w naszej Ojczyźnie. (cdn)

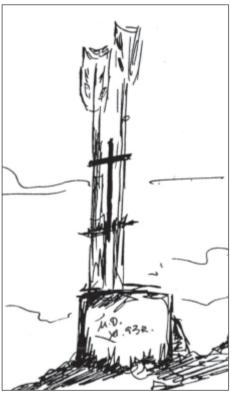
KfAD

Od autora:

Gdyby, po lekturze kolejnego odcinka, ktoś chciał coś dopowiedzieć do opisywanych zdarzeń, bardzo proszę o kontakt.



Ludzie z pomnika (108)



STANISŁAWA STAWSKA Z SYNEM KAROLEM

Stanisława Stawska z domu Baboszewska urodziła się w lipcu 1905 roku w Fordonie. Była córką Felicji i Teodora. Ojciec jej pracował jako stolarz w stolarni tartacznej Alberta Metzega. W tym czasie właściciel cegielni prowadził też duży tartak i stolarnie budowlaną.

Stanisława ukończyła w Fordonie niemiecką szkołę powszechną, a po odzyskaniu przez Polskę niepodległości ukończyła kursy polskie. Po nich rozpoczęła naukę w Szkole Medycznej w Gdańsku uzyskując dyplom Opiekuna Ratownika Medycznego. Po przybyciu do Fordonu rozpoczęła w 1925 roku pracę jako pielęgniarka w miejscowej Stacji Sanitarnej.

W czerwcu 1929 roku zawarła w kościele św. Mikołaja w Fordonie związek małżeński z Hieronimem Stawskim, ogrodnikiem z Łoskonia. Zamieszkali wspólnie przy dzisiejszej ulicy Patrolowej. W 1930 roku urodził im się syn, któremu nadali imię Karol.

W dniu 27 października 1939 roku Stawska była świadkiem, jak 16 letni Marius Ehrlichmann, syn miejscowego szefa NSDAP pobił starszą, ponad 70-letnią kobietę - Polkę, za to, że ta nie pozdrowiła go okrzykiem "Heil Hitler".

Stawska, jako pielęgniarka po zajściu podeszła do pobitej, by udzielić jej pierwszej pomocy. Widząc, że poszkodowana ma poważne obrażenia prosiła przechodzących o pomoc. Wówczas wskazano jej stojącego opodal miejscowego żandarma. Był nim Hans Kreklau. Po krótkiej rozmowie żandarm zabrał ją razem z synem Karolem na posterunek. Stamtąd odtransportowano ich do Bydgoszczy, do Obozu dla Internowanych Polaków.

Gestapo bydgoskie oskarżyło ją o nakłanianie do zbiegowiska i utrudnianie utrzymania porządku w mieście odpowiednim służbom niemieckim.

W dniu 6 listopada 1939 roku Stawską wraz z synem pod eskortą przywieziono na ziemią fordońską, jednak nie do domu, a do Doliny Śmierci. Oboje zostali rozstrzelani

Bardzo charakterystycznym w tym zajściu jest fakt, że główny jego sprawca Marius Ehrichmann dokładnie w miesiąc pośmierci Stawskiej, w dniu 6 grudnia 1939 roku zginął pod kołami pociągu na stacji Fordon, kiedy będąc w stanie nietrzeźwym usiłował wskoczyć do ruszającego pociągu.

opracował KfAD

Materiał źródłowy:

Dzieje Fordonu i okolic - KPTK 1997; Osoby informatorzy ze Zbrachlina i Grupy k/Grudziądza.

Z KANCELARII PARAFIALNEJ



CHRZTY
Ja ciebie chrzczę:
w imię Ojca i Syna
i Ducha Świętego

26 maja 2007

Michalina Műller ur. 3.01.2007 Maria Bagniewska ur. 12.04.2007

3 czerwca 2007

Krystian Hubert Niezgódka ur. 3.03.2007

Julia Katarzyna Adamska ur. 6.03.2007 Gracjan Miranowski

ur. 20.02.2007

10 czerwca 2007

Tymon Andrzej Kociniewski ur. 22.03.2007 Marcin Zielak

ur. 25.09.2007

Damian Piotr Mokwa ur. 19.02.2007

Oliwia Agata Ptaszyńska ur. 1.11.2006

Weronika Maria Wilczyńska ur. 20.02.2007 Wojciech Karol Jankowski

ur. 1.05.2007 Alicja Weronika Centała ur. 9.07.2006



ŚLUBY Ślubuję ci miłość, wierność i uczciwość małżeńską

20 maja 2007

Mariusz Świetlik Barbara Tandecka 26 maja 2007

Szymon Kaptur Małgorzata Świerczyk

30 maja 2007

Andrzej Napora Dorota Katarzyna Lewińska

1 czerwca 2007

Michał Maciej Kaufman Anna Kocmajer

Henryk Adam Arkuszewski Grażyna Wełniak

Jacek Adam Zawodniak Iwona Dorota Manowska

2 czerwca 2007

Michał Szymon Kotula Katarzyna Chabowska Dariusz Szymon Ksobiech

Magdalena Karczewska

7 czerwca 2007

Łukasz Dobiesz Katarzyna Januszkiewicz

9 czerwca 2007

Marcin Gliwiński Joanna Palacz

Jacek Michał Birkholz Magdalena Chałaciaic

Rafał Konopiński Magdalena Świetlik

Tomasz Koszyński Anna Maria Kuich

10 czerwca 2007

Michał Jan Buliński Aleksandra Ewa Teofilak



ZMARLI Błogosławieni, którzy umierają w Panu

Zbigniew Urbański ur. 17.02.1953 zm. 12.05.2007

Nikodem Łechtański ur. 15.09.1911 zm. 14.05.2007

Władysław Grzanka

ur. 29.05.1957 zm. 15.05.2007 Regina Szmyt

ur. 19.03.1929 zm. 15.05.2007 Krystyna Dorota Wielgus

ur. 10.12.1950 zm. 19.05.2007

Monika Andrearczyk ur. 29.11.1910 zm. 2.06.2007

Halina Elżbieta Noga ur. 5.10.1932 zm. 8.06.2007

Andrzej Alojzy Damski ur. 23.07.1947 zm. 10.06.2007

Z ksiąg parafialnych wg stanu w dniu 12.06.2007 spisał **Krzysztof D.**

INFORMACJE

SAKRAMENT CHRZTU ŚW.

Sakrament sprawowany jest przy udziale wspólnoty parafialnej w czasie niedzielnej Mszy św. o 13.00. Dziecko zgłaszają rodzice w Biurze Parafialnym podając kandydatów na chrzestnych, tj. osoby ochrzczone, bierzmowane, praktykujące, mające ukończone 16 lat (jeżeli żyją w małżeństwie musi to być związek sakramentalny). Zgłaszając dziecko do Chrztu św. trzeba przedstawić odpis skrócony aktu urodzenia dziecka z USC. Katecheza odbywa się zawsze przed Chrztem św. w sobotę po Mszy św. o 18.30.

Najbliższe terminy Chrztu św.: 8 i 22 lipca br.

SAKRAMENT MAŁŻEŃSTWA

Osoby pragnące zawrzeć związek małżeński powinny zgłosić się do Biura Parafialnego celem ustalenia terminu ślubu i spisania protokołu na 3 miesiące przed ślubem.

POGRZEB

Przy zgłoszeniu należy przedłożyć odpis aktu zgonu z USC.

Kompendium (19)

PYTANIA I ODPOWIEDZI

Redakcja "Na oścież" postanowiła przybliżyć Czytelnikowi wszystkie podstawowe prawdy wiary zawarte w Kompendium Katechizmu Kościoła Katolickiego. Oto kolejna część

DZIAŁ DRUGI WYZNANIE WIARY CHRZEŚCIJAŃSKIEJ (12) WIERZĘ

57. Jeśli Bóg jest wszechmocny i troszczy się o swoje stworzenia, dlaczego istnieje zło?

Odpowiedzi na to tak bolesne jak tajemnicze pytanie udziela dopiero całość wiary chrześcijańskiej. Bóg w żaden sposób, ani bezpośrednio, ani pośrednio, nie jest przyczyną zła. On rozjaśnia tajemnicę zła przez swojego Syna, Jezusa Chrystusa, który umarł i zmartwychwstał, by zwyciężyć to przeogromne zło moralne, którym jest grzech ludzi, źródło wszelkiego innego zła.

58. Dlaczego Bóg dopuszcza zło?

Wiara daje nam pewność, że Bóg nie dopuściłby zła> gdyby jednocześnie nie potrafił wyprowadzić z niego dobra. Dokonał tego w sposób cudowny w związku ze śmiercią i zmartwychwstaniem Chrystusa. Z największego zła moralnego, jakim było odrzucenie i zabicie Syna Bożego, Bóg wyprowadził największe dobro: uwielbienie Chrystusa i nasze Odkupienie. (cdn.)

Źródło: "Kompendium Kościoła Katolickiego", Jedność, Kielce 2005

Co oznacza dla mnie

treść przytoczonych tu punktów Kompendium Katechizmu Kościoła Katolickiego (KKKK)?

Zło w życiu człowieka. Kto go nie doświadczył?

Bóg stwarzając meżczyzne i kobietę ustalił między nimi harmonie. Jednak została ona poddana napięciom, ponieważ nie zawsze panuje duch nad ciałem. Człowiek, bedac we władzy pożądania i chęci panowania, realizuje swoje zamiary, nie licząc się z wolą Boga i drugim człowiekiem. Takie wybory niszcza harmonie i wprowadzają nieład w życie ludzi. Ile między nami nieporozumień. Nikt nie ma zamiaru nikomu tłumaczyć sie ze swego postępowania. Ludziom nie zależy na wspólnocie i jedności, a wielość zadań, które życie na nas nakłada, przekracza ludzkie siły. Człowiek nie czuje się zdolny do pełnienia woli Bożej, a nawet ma wielkie problemy by ją rozeznać.

Bóg dając stworzeniom wolną wolę, przewidział, że możemy wybrać nie to co jest dla nas dobrem, ale to co jest łatwizną, lenistwem, czy pożądaniem. Dlatego Bóg współdziała z człowiekiem we wszystkim i nawet z największego zła potrafi wyprowadzić dobro. Syna swojego przysłał, aby nas zbawił.

A Jezus, w chwili, gdy człowiek Go zabijał, powiedział: "Ojcze, przebacz im, bo nie wiedzą co czynią." (Łk 23,34) To prawda o nas - nie wiemy co czynimy. Jezus jednak nie opuszcza nas nawet w chwili swej własnej śmierci i prosi Ojca, by to, że Go zabijamy, nie oddalało nas od Niego.

Bo człowiek, choć czyni zło, pragnie dobra i miłości i bardzo się cieszy, gdy widzi, że miłość istnieje. Cieszy nas, gdy widzimy, że ktoś jest dobry, że nie myśli tylko kategoriami opłacalności, lecz jest bezinteresowny. Leżąc w szpitalu, oczekujemy, że pielęgniarki i lekarze będą mieli dobre serce dla chorych, że będą ratować czyjeś życie, nie myśląc o sobie. I tak się dzieje. Niejedna tragedia to już pokazała.

Miejmy nadzieję na zwycięstwo dobra w naszym życiu i dobro wybierajmy. (IJP)

Nie rycz jak osioł nie drżyj jak żaba wytrwaj choć nie wiesz jak choćby się cały Kościół zawalił Bogu się mówi - tak

Ks. Jan Twardowski



MSZE ŚWIĘTE W NASZYM KOŚCIELE:

w dni powszednie: 7.00 8.30 17.00(*) 18.30

w niedziele i święta:

7.00 8.30 10.00 11.30 13.00 17.00 18.30

(*) - odprawia sie od poniedziałku do piątku

INFORMUJEMY - ZAWIADAMIAMY

27. maja o odbyła się I Komunia św. dzieci naszej parafii. Do tego sakramentu przystąpiło 126 dzieci.

- **31.** maja o 18.30 na Mszy św. dziękczynnej w kolejne rocznice świeceń kapłańskich i ślubów zakonnych osób służących w tej parafii, obecnie i w przeszłości, żywych i zmarłych, spotkali się członkowie i sympatycy Stowarzyszania Wspierania Powołań Kapłańskich, Zakonnych i Misyjnych. * Po Mszy św. spotkali się członkowie Parafialnego Oddziału Akcji Katolickiej.
- 2. czerwca o 7.00 odprawiona została Msza św. z nabożeństwem do Niepokalanego Serca NMP i Różańcem wynagradzającym, a po niej odbyło się spotkanie Koła Przyjaciół Radia Maryja. * O 11.00 sprawowano Mszę św. dla Grupy Osób Pogrążonych w Żałobie i spotkanie w domu katechetycznym. * Wieczorem, o 20.00 Kościół Domowy w kaplicy prowadził Czuwanie z Maryją i modlitwy w intencjach Ojca Świętego. * Odbyło się spotkanie młodych na Lednicy. Z naszej parafii wyjechały dwa autobusy młodych ludzi. (patrz str. 9).
- 7. czerwca przypadało Boże Ciało. Parafialna procesja rozpoczęła się po Mszy św. o 8.30 i prowadziła ulicami: Bołtucia, Fiedlera, Berlinga, Kleina, Albrychta i Wańkowicza. W procesji wzięło udział kilka tysięcy osób (więcej na str. 4).
- 9. czerwca podczas Mszy św. o 18.30 powołano parafialną grupę Towarzystwa Świętego Wojciecha (patrz str. 6).
- 10. czerwca o 8.30 Mszę św. dziękczynną za XXXV lat kapłaństwa odprawił ks. proboszcz Jan Andrzejczak Jubilat, wraz z kapłanami posługującymi w naszej parafii, tj. ks. Krzysztofem Buchholzem, ks. Krzysztofem Danowskim, ks. Wojciechem Retmanem, ks. Dariuszem Wesołkiem, ks. Zbigniewem Zimniewiczem i ks. seniorem Janem Mieczkowskim. * Podczas Mszy św. o 10.00 dzieci klas III wspominały pierwszą rocznicę I Komunii św.
- 13 czerwca o 20.30 odbyło się Nabożeństwo Fatimskie.
- **17. czerwca** słowo Boże głosił ks. Wojciech Kozłowicz misjonarz z Zimbabwe. * Członkowie Stowarzyszenia Wspierania Powołań wyjechali do Sanktuarium św. Wojciecha w Gnieźnie.
- **22. czerwca** na Mszy św. o 18.30 dzieci i młodzież parafii dziękowała za mijający rok nauki.
- 23 czerwca o 18.30 odprawiona została Msza św. z udziałem członków i kandydatów Towarzystwa Świętego Wojciecha (więcej str. 6).
- **24. czerwca** na Mszy św. o 8.30 dziękowaliśmy naszemu wikariuszowi ks. Krzysztofowi Danowskiemu za 3 lata posługi w naszej parafii. Zgodnie z dekretem ks. bpa Jana Tyrawy Ks. Krzysztof udaje się do parafii pw. św. Bartłomieja w Sępólnie Krajeński. * W naszej parafii posługiwał będzie ks. Ryszard Szymkowiak, który przybywa do nas z parafii pw. św. Anny w Krajence. Księdzu Ryszardowi życzymy wiele mocy Bożej. * Imieniny księży Janów ks. Proboszcza i ks. Seniora.
- **26. czerwca** dokończono stawianie małych stacji krzyży (oprócz stacji XII "Droga do nieba") Golgoty XX wieku w Dolinie Śmierci (p. str. 11)

Adoracja Najświętszego Sakramentu w piątki od 9.00-16.00.

Inne wiadomości na stronach DA "Martyria" i Fundacji "Wiatrak"

Biuro Parafialne czynne jest w dni robocze (od poniedziałku do piątku) od 9.00 do 10.00 i od 16.00 do 17.00.

Od 17 do 26 września br. **Parafia nasza organizuje Pielgrzymkę do Lourdes.** Informacje i wpłaty w zakrystii i biurze parafialnym.

Inne informacje na stronie "Wiatraka" i DA "Martyria".

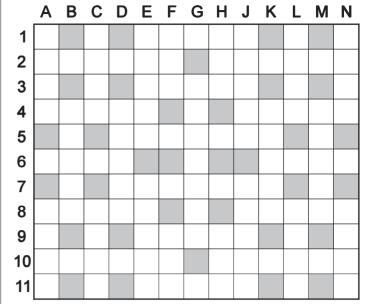
Transmisja nabożeństw w dni powszednie z kaplicy, a w niedziele i święta z naszego kościoła na stronie internetowej **www.mbkm.pl**.

Miesięcznik parafialny "Na oścież"

Redaguje kolegium, ks. Krzysztof Buchholz (asystent kościelny) * Adres: ul. Bołtucia 5, 85-796 Bydgoszcz; naosc@mbkm.pl * www.naosc.mbkm.pl * Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzega się również prawo do zmiany tytułów, skrótów i redakcji materiałów * Wydawca: Rzymskokatolicka Parafia Matki Boskiej Królowej Męczenników w Bydgoszczy.

KRZYŻÓWKA CZERWCOWA

OPRACOWAŁ RASKE WIDIP



ZNACZENIE WYRAZÓW

POZIOMO:

1E Stoi przy studni na jednej nodze 2A Ogólnie przedsiębiorstwo produkcyjne 2H Często ponosi go człowiek odważny 3E Mały chłopczyk 4A Ptak lubiący czereśnie 4J Powstaje z białka jajek 5D Ksiądz w mundurze 6A Gałąź handlu masowego 6K Wierzchnia część murawy 7D Niewielkie okno 8A Zimowe legowisko niedźwiedzia 8J Kolor pomarańczowy 9E Potrawa z surowego mięsa 10A Owoc jak gagatek 10H Zarządzenie głowy państwa 11E Pracuje na kutrze

PIONOWO:

A1 Płynie nieustannie i go nie zatrzymasz A8 Promil z kilograma B4 Złudzenie, fatamorgana C1 Żądany za porwanego C8 Przezroczysta tkanina D4 Zawód Cezarego Pazury E1 Mały zielony płaz E7 Kraj jak nieżyt nosa F1 Powyżej kolana, a poniżej biodra F9 Cztery tuzy w talii G3 Tkanina na namioty i plandeki H1 Kolorowa duża papuga H9 W piosence jej nie wypada J1 Ląd otoczony wodą J9 Szczelnie dopasowana zatyczka butelki K4 Chodzi po podwórku z koralami L1 Przewód z krwią L8 Ogólnie - stan pogody M4 Podpalacz Rzymu N1 Stowarzyszenie Wolnomularzy N8 Popularne polskie zboże.

Odgadnij wyrazy i odczytaj hasło wg podanego szyfru. Poszczególne wyrazy hasła oddzielone są nawiasami. W rozwiązaniu wystarczy podać samo hasło.

Oto szyfr: [(J7, E2, J4, D2, H11, M4) (-) (A1, B4, B5, N2, C8, F7, M10, K10) (F3, H10, K6, L11, D10, J2) (G3, M7, A8, F1) (J3, D2, B6, N8, F11) (H5, L9, F2, G6, C9, N11, A11) (C4, M6, A2, G5, K2) (A1, A6, K8, L2, F10, N10, C3, A4, L8)]

Rozwiązania należy nadsyłać na adres redakcji lub wrzucać do skrzynki "Poczty parafialnej" do **22. lipca 2007 roku.**

Rozwiązanie "Krzyżówki majowej" brzmiało: "CIAŁO CHRYSTU-SA GWARANTEM ŻYCIA WIECZNEGO". Nagrodę otrzymuje Urszula Walerczak, zam. w Bydgoszczy, przy ul. Łochowskiego 2. Gratulujemy. Nagroda czeka w zakrysii.

TELEFONY

323-48-33 ks. proboszcz Jan Andrzejczak

323-48-45 ks. Krzysztof Buchholz; 323-48-42 ks. Ryszard Szymkowiak

323-48-41 ks. Marcin Puziak; 323-48-46 ks. Wojciech Retman

323-48-43 ks. Dariusz Wesołek; 323-48-44 ks. Zbigniew Zimniewicz

Biuro Parafialne (tel. **(052) 323-48-35** lub **346-76-25** od poniedziałku do piątku od 9.00 do 10.00 i od 16.00 do 17.00.

Dziękujemy autorom tekstów i Czytelnikom za listy. Skład ukończono i oddano do druku 30. czerwca 2007 r. Następne wydanie "Na oścież" planowane jest 29. lipca 2007r.

III KONGRES RUCHÓW

nadszedł czas owocowania

W dniach 16 i 17 czerwca odbyła się sesja podsumowująca prace III Ogólnopolskiego Kongresu Ruchów i Stowarzyszeń Katolickich. Kongres trwał od 11. czerwca 2005 do 17. czerwca 2007 w Warszawie. Złożyło się na niego XIV kongresów tematycznych. Obrady odbywały się w Domu Pielgrzyma "Amicus", przy ul. Hozjusza 2 w Warszawie.

W referacie otwierającym dwudniowe spotkanie - zakończenie Kongresu, **abp Stanisław Ryłko**, Przewodniczący Papieskiej Rady ds. Świeckich, stwierdził m. in:

Dzięki nowym charyzmatom, jakich Duch Święty dzisiaj tak hojnie udziela Kościołowi, wielkie rzesze ludzi świeckich: mężczyzn i kobiet, dorosłych i młodzieży na całym świecie spotkały Chrystusa i dały się zafascynować Jego pięknem. Na typ "chrześcijaństwa zmęczonego" (Benedykt XVI), zniechęconego, odpowiadają wiarą pełną radości, entuzjazmu i radykalizmu ewangelicznego.

Jezuita o. Adam Schulz - Przewodniczący Ogólnopolskiej Rady Ruchów Katolickich, podsumowując prace Kongresu powiedział: - Kongres został pomyślany jako pogłębione i bardziej systematyczne poszukiwanie nowych wezwań apostolskich, jakie Bóg stawia przed nami na początku nowego tysiąclecia. Prace Kongresu trwały dwa lata, a co miesiąc spotykaliśmy się na kolejnym Kongresie Tematycznym, który podejmował problemy i wyzwania, stojące przed nami w każdym z obszarów apostolstwa, jakie realizują członkowie ruchów i stowarzyszeń. Warto podkreślić, że w tak zorganizowanym Kongresie uczestniczyło znaczenie więcej osób niż w poprzednich. Ponad 3000 osób wzięło udział bezpośrednio w spotkaniach kongresowych, a ponad 300 tysięcy pośrednio - dzięki Kongresowemu Serwisowi Internetowemu. Warto również dodać, że w całości prac kongresowych, trwających ponad 5 lat (2002-2007) podczas, których odbywały się Diecezjalne Kongresy Ruchów, Konferencje Ogólnopolskie oraz inne ważne spotkania poświęcone ruchom, wzięło udział bezpośrednio ponad 50 tysięcy osób.

Odpowiadając na pytanie jak wprowadzić w życie przesłanie Kongresu - o. Schulz powiedział:

Po pierwsze, trzeba członkom naszych ruchów umożliwić zapoznanie się z inspiracjami, jakie płyną z naszego rozeznania. Dokonać się to może przez zorganizowanie spotkań poszczególnych ruchów oraz Diecezjalnych Rad Ruchów Katolickich, w czasie których treści te zostaną przekazane szerszej grupie osób. Mamy publikację, która je przedstawia, mamy Kongresowy Serwis Internetowy, który będzie nadal pracował i może stać się forum dalszej wymiany i rozeznawania.

Po drugie, należy dopomóc członkom naszych ruchów, aby ich życie duchowe rozwijało się w sposób pogłębiony. Bez żywej więzi z Bogiem w dzisiejszych czasach trudno będzie wcielać w życie owoce rozeznania. Czasy, w których żyjemy, kiedy wiara jest tak ostro konfrontowana z doświadczeniem świata, wymagają od nas jeszcze większego wysiłku formacyjnego, aby odnaleźć w świecie Boga i drogi współpracy z Nim.

Po trzecie, należy dołożyć wszelkich starań, aby w epoce indywidualizmu pogłębiane było życie wspólnotowe. Łatwo było budować wspólnoty i grupy w czasach zagrożenia z zewnątrz, lecz dziś, kiedy następuje bardzo głęboka atomizacja życia społecznego, kiedy kreuje się indywidualizm jako najwłaściwszą postawę, życie wspólnotowe wymaga większej troski. Nasze ruchy winny stać się laboratoriami poszukiwania, jak ma wyglądać communia Kościoła jutra. Wykorzystując wszelkie współczesne środki komunikacji i porozumienia, trzeba nam przekraczać postawy izolacji i osamotnienia i wspólnie z Jezusem budować wspólnoty. które stworzą właściwe warunki do wzrostu życia duchowego i zaangażowania apostolskiego. Bez wspólnoty bowiem trudno nam będzie podołać wyzwaniom, jakie stawia przed nami świat. Może trzeba nam będzie odkrywać nowe formy życia wspólnotowego, może trzeba nam będzie poszukiwać szybszej i pełniejszej komunikacji niż ta, do której obecnie przywykliśmy, jednak z budowania wspólnoty Kościoła w świecie Chrystus nas nie zwolni. Wobec procesów integracji i globalizacji świata chrześcijanie muszą odpowiedzieć globalizacją świętości i dobra w Chrystusie

Fred

Od autora:

Warto dodać, że członkowie redakcji miesięcznika "Na oścież" brali udział w XIV-tym kongresie tematycznym nt. "Media miejsce ewangelizacji i troski o człowieka", który odbył się 31. marca 2007 roku w Warszawie. Powyższy tekst opracowano na podstawie informacji własnych oraz zawartych na stronie http://www.kongresruchow.pl.

ksiądz MELCHISEDEC odpowiada

Droga Redakcjo

Udzielacie odpowiedzi na wiele trudnych i zawiłych pytań. Mam też takie i proszę o odpowiedź.

Jak wytłumaczyć fakt śmierci dziecka jeszcze nie ochrzczonego? Czy Bóg je przyjmie, czy też odrzuci? Czy ta duszyczka musi przejść czyściec? Przecież nie zawiniło to dziecko.

Ale krótko o konkretnej sprawie.

Córka urodziła dziecko z wrodzoną wadą serca. Lekarze twierdzili, że nie pożyje długo. Jednak rodzice czekali z chrztem do Wielkiej Soboty, bo oboje należą do Neokatechumenatu. Tam podobno tak się czyni, że dzieci chrzci się raz w roku (nie jest to w naszej parafii). W wieku 9 miesięcy dziecko zmarło w Wielką Środę. Nie doczekało chrztu. Katechista grupy powiedział im, by się nie martwili. Ani oni ani dziecko nie ponoszą winy. Bóg wie co robi.

Ja jednak uważam, że rodzice ponoszą jakąś winę moralną, a przecież i duchową. Przecież wiedzieli jaki jest jego zdrowotny stan. Czy to tak naprawdę w porządku? Co mówi o tym Kościół? Szczęść Boże

Monika

Przede wszystkim jest to fakt bardzo bolesny i trudny moment w życiu wspólnoty małżeńskiej i rodzinnej; jest tutaj potrzebny czas, by nastąpił proces wewnętrznego pogodzenia się z tą śmiercią, ale także oczyszczenia i wyciągnięcia wniosków z błędów, które się popełniło.

Rzecz w tym, że śmierci Bóg nie uczynił. Śmierć jest skutkiem grzechu pierworodnego i w Jezusie Chrystusie śmierć została pokonana i zwyciężona. Dotyka ona każdego człowieka, ale dzięki temu, że Chrystus zmartwychwstał, my też zmartwychwstaniemy. I to jest nasza nadzieja! Ale taka postawa wymaga wiary, która wiąże się ze spotkaniem z Jezusem Chrystusem w jego sakramentach. Przede wszystkim w sakramencie chrztu św.

I to jest ta "normalna droga", by mieć udział w zbawczym dziele Chrystusa. Oczywiście, łaska chrztu św. domaga się rozwoju przez całe życie, a w przypadku małego dziecka to rodzice są odpowiedzialni za przyniesienie dziecka we właściwym czasie do chrztu i za stworzenie optymalnego "klimatu" dla rozwoju wiary. Jeżeli jest zagrożone zdrowie lub życie dziecka nie wolno zwlekać z udzielaniem tego sakramentu, szczególnie jeżeli taka jest diagnoza lekarska!

Ale potęga Bożej miłości i miłosierdzia jest niezmierzona i Bóg pragnie każdego człowieka "przygarnąć" do Siebie, dlatego ufam, że i to dziecko - bez wątpienia - zostanie przyjęte do "domu Ojca", jako, że w tej sytuacji nic nie zawiniło. A rodzice - po takim doświadczeniu - na pewno nie będą już ulegali wpływom "ideologicznym", ale będą mądrze i roztropnie troszczyli się o prawdziwe dobra duchowe dla swoich dzieci, by w ten sposób mogli dobrze realizować swoje powołanie małżeńskie i rodzinne.









Od 7.06.2007 do 14.06 - parafialna celebracja Uroczystości i Oktawy Bożego Ciała



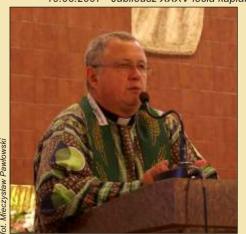
29.05.2007 - Jubileusz XX-lecia istnienia i działania DA "Martyria"



2.06.2007 - czuwanie w czasie XI spotkania młodych na Polach Lednickich



10.06.2007 - Jubileusz XXXV-lecia kapłaństwa ks. proboszcza Jana Andrzejczaka



17.06.2007 - Gość z Zimbabwe



Nabożeństwo Czerwcowe przy krzyżu